Opłacone ryczałtowo.

Nr 7. **Kraków, dnia 18 lutego 1923 r.** **Rok XI.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 2.500 mk., za granicą 5.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	**Wychodzi co niedzielę.**	**Cena numeru: 200 mkp.**
Redakcja i Administracja: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: **Józef Raczkowski.**	Ogłoszenia: **600 mkp.** za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Nie truć duszy narodu!

Są w życiu narodu naszego w ostatnich czasach przejawy, które muszą budzić poważny niepokój. Niedobrze dzieje się na wsi, gdzie zepsucie moralne zaczęło czynić wielkie spustoszenia, zwłaszcza wśród młodzieży, na co dwukrotnie już w „Piście" zwrócono uwagę, podnosząc głos przestrogi; gorzej jeszcze dzieje się w miastach, gorzej dzieje się wśród warstw inteligentnych, które powinny nadawać ton życiu narodu.

Nie mówimy o panoszącem się w miastach paskarstwie, o zaniku uczciwości w handlu, o grasowaniu spekulacji wszystkiem, nawet pieniądzem polskim, co się katastrofalnie odbija na narodzie i państwie. Chcemy zwrócić uwagę na objaw, naszem zdaniem w skutkach swoich groźniejszy, niż wymienione poprzód zła, mianowicie na *zanikanie poczucia moralności*, co więcej, na *świadome burzenie i niszczenie podstawowych zasad moralności*, wychodzące od tych warstw, od tych czynników, które z natury swego w społeczeństwie stanowiska powinny stać na ich straży.

To, co się w ostatnich paru tygodniach dzieje w miastach, co się czyta w prasie obozu „ósemkowego", czytanej przecież przez warstwy inteligentne, jest rzeczą przerażającą. Mowa tu o zachowaniu się prasy „ósemkowej" i obozu „ósemkowego" po zamordowaniu ś. p. Narutowicza, a jeszcze bardziej po straceniu mordercy.

Morderstwo jest *zbrodnią*, i niema okoliczności łagodzących, któreby zbrodnię, popełnioną na człowieku zupełnie *niewinnym*, pozbawiały znamion zbrodni. Tymczasem w prasie „ósemkowej" widać niedwuznaczne usiłowania przedstawienia zbrodni Niewiadomskiego jako **czynu godnego usprawiedliwienia**, jako poniekąd *zasługi*, jako pewnego rodzaju *bohaterstwa*, widać nawet usiłowania do wywołania w społeczeństwie *sympatji dla sprawcy zbrodni*.

Organ arcykatolicki, jakim jest „Głos Narodu", zamieścił onegdaj artykuł, w którym, omawiając konfiskatę listu Niewiadomskiego do narodu, napisał: „*Walka z Niewiadomskim* po jego śmierci *jest niepotrzebna*, a nawet *niebezpieczna*. Rząd powinien w tym wypadku postępować bardzo ostrożnie, bo ściganie człowieka rozstrzelanego budzi niesmak i *zwiększa sympatje dla ofiary*".

Doprawdy, wierzyć się nie chce. Więc *ofiarą* jest człowiek, który popełnił zbrodnię, mordując z całym spokojem niewinnego człowieka? Więc społeczeństwo ma dla mordercy *sympatję*? I ta sympatja ma *wzrastać*? Czy to nie jest obrócenie do góry nogami podstawowych zasad moralności? Czy to nie podeptanie kardynalnych pojęć wiary katolickiej?

Każde słowo Niewiadomskiego było skrupulatnie drukowane i jest dotąd często omawiane w prasie „ósemkowej". Za duszę mordercy urządza się żałobne nabożeństwa. W pewnej szkole prywatnej w Poznaniu nauczycielka każe dzieciom odmawiać pacierz za duszę Niewiadomskiego. Dzieje się to w tymsamym Poznaniu, gdzie nie chciano się modlić za duszę ś. p. Narutowicza. Czy to nie jest *zatruwanie młodych dusz*? Czy to nie jest **wsączaniem rozkładu moralnego** w społeczeństwo?

Żyjemy w stosunkach gospodarczych coraz cięższych. Warunki utrzymania stają się z dnia na dzień gorsze. Wywołuje to zrozumiałe rozgoryczenie wśród mas, zro-

zumiałe podniecenie umysłów, zwłaszcza w miastach. Czy uświęcanie i usprawiedliwianie zbrodni, czy więc niszczenie zasad moralnych w narodzie, dotąd przestrzeganych, nie jest w takich warunkach szaleństwem? Gdy się w społeczeństwie szczepi kult dla zbrodni, a ten kult dzisiaj wszczepia prasa „ósemkowa" i jej zwolennicy, stanowiący, wedle ich własnego zdania, czoło narodu, jego mózg, jego inteligencję, gdy więc niweczy się to, co w duszy narodu jest zdrowe, czyż się w ten sposób nie przygotowuje gruntu dla anarchji?

Stosunki finansowe i gospodarcze, jak wspomnieliśmy, napawają każdego uczciwego obywatela głęboką troską. Są one tego rodzaju, że mogą wyładować się w czynach, zdolnych do podkopania podstaw więzi państwowych. W tych warunkach obowiązkiem prasy, a przedewszystkiem obowiązkiem czynników, za mózg narodu się uważających, jest spotęgowanie pracy nad skrzepieniem moralnych sił narodu, a nie nad ich niszczeniem, pracy nad spotęgowaniem odporności ducha narodowego wobec wszelkich rozkładowych tendencyj, płynących do nas od lat czterech z górą ze wschodu, a nie nad rozkładaniem duszy narodowej trucizną opacznego pojmowania podstaw moralności.

Niczem są istniejące w społeczeństwie obok dodatnich ujemne strony życia, niczem braki, utrudniające normalny rozwój — zatruty duch narodu to największe zło. To, co obecnie robi prasa „ósemkowa" z okazji stracenia Niewiadomskiego, jest konsekwentnem zatruwaniem duszy narodowej.

Podnosimy głos przestrogi. Czas skończyć z metodami, które może dogadzają zwyrodniałym instynktom sfanatyzowanych partyjników, które jednak noszą w sobie zarodki niszczycielskie, rozkładowe dla duszy narodu.

Trochę zastanowienia, panowie z prawicy! Idzie tu o sprawę zbyt wielką!

Każde zło się mści. Baczcie, by zło, jakiem zatruwacie duszę narodu, nie zemściło się w pierwszej linji na was! *J. R.*

Po straceniu Niewiadomskiego.

Rodzina straconego za zamordowanie ś. p. prezydenta Narutowicza, Eligjusza Niewiadomskiego, uzyskała od władz pozwolenie na odbiór zwłok i pochowanie ich na cmentarzu powązkowskim. Niewiadomski po straceniu został pochowany tuż obok miejsca stracenia, w poprzed już przygotowanym grobie. Ekshumacja zwłok odbyła się z polecenia władz między godz. 4-tą a pół do 6-tej rano w obecności tylko osób urzędowych. Zwłoki wydobyto z więziennej trumny i włożono do trumny metalowej, którą umieszczono na karawanie. Przed godz. 6-tą rano karawan ze zwłokami opuścił cytadelę. Przed bramą cytadeli oczekiwała rodzina straconego. Kondukt pogrzebowy ruszył wyznaczoną przez władze drogą do kościoła. Przed kościołem młodzież wyprzęgła konie od karawanu i sama pociągła wóz przed kościół. Odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w którem wzięła udział bardzo liczna publiczność. Po nabożeństwie wzięli trumnę na ramiona zwolennicy Niewiadomskiego i zanieśli na cmentarz, gdzie trumnę złożono w grobowcu rodziny żony straconego. Jeden z obecnych wojskowych rzucił do grobu krzyż „virtuti militari". Na grobie złożono mnóstwo wieńców. Liczba tych wieńców rosła przez cały ubiegły tydzień, bo przyjeżdżały nawet delegacje, które na grobie składały wieńce, jak gdyby Niewiadomski był... bohaterem. Dość wspomnieć, że delegacja kobiet z Łodzi złożyła cierniowy wieniec z napisem: „Synowi Polski". Na drugim cierniowym wieńcu widział napis: „Przechodniu, idź i powiedz Polsce, że za obronę jej czci tu spoczywam".

Z przykrością przychodzi notować te dziwne objawy przedstawiania zbrodni za narodową... zasługę. Wzdraga się przed tem sumienie każdego rozsądnego obywatela.

Obóz prawicowy usiłuje wykuć ze stracenia Niewiadomskiego kapitał polityczny. Zarówno w Warszawie, jak w innych miastach, urządzano przez ubiegły tydzień nabożeństwa żałobne za duszę straconego, zbierano obfite składki, podobno na pomnik dla niego. Cała ta robota budzi poprostu odrazę. Lepiej skończyć z poruszaniem całej tej w historji naszego narodu tak przykrej sprawy, lepiej nie rozgrzebywać faktu morderstwa, które było zbrodnią i zbrodnią być nie przestanie. Naród polski nie uzna zbrodni za zasługę, a sprawcy zbrodni nie pozwoli pasować na bohatera.

Endecy, żydzi i bolszewicy wspólnie przeciw państwu.

Na czoło spraw sejmowych wybiły się dwa zagadnienia: sprawa uzdrowienia skarbu i sprawa stosunku mniejszości narodowych, to jest Niemców, Ukraińców, Białorusinów i żydów do państwa.

Odnośnie do pierwszej sprawy rząd przedłożył Sejmowi projekt budżetu, obejmujący wykaz wydatków państwa na pierwszy kwartał b. r. Projekt przewiduje wydatki w sumie przeszło 1.153 miljardów marek, z tem, że przekroczenie tej sumy może nastąpić tylko w razie dalszego wzrostu drożyzny o 20%.

Przedłożenie i uchwalenie budżetu przez Sejm jest pierwszym krokiem do uzdrowienia stosunków finansowych. Dotąd bowiem rząd, wobec nieuchwalania przez Sejm budżetu, miał wolną rękę. Drukował nowe miljardy marek, wydając je, na co mu się podobało. Skutki były naturalne, mianowicie spadek kursu marki, a temsamem wzrost drożyzny, potęgującej się już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę. **Załatwienie budżetu przez Sejm, będące dowodem kontroli ciała prawodawczego nad rządem, jest pierwszym obowiązkiem stronnictw, pracujących dla dobra państwa, a nie w kierunku osłabiania go.**

Zdawało się więc, że jeśli kto, to narodowa demokracja, która uważa się za stronnictwo „patentowanie państwowe", która obiecywała wyborcom tani chleb, tani opał i odzież, starać się będzie w pierwszej linji o uchwalenie budżetu. Tymczasem cóżmy widzieli? Oto w dniu głosowania nad budżetem, w dniu 8 b. m., byliśmy świadkami zdumiewającego widowiska, mianowicie: **endecja jak jeden mąż głosowała przeciw projektowi budżetu, a razem z nią głosowali przeciw budżetowi żydzi i komuniści.** Głosowanie było przez drzwi. Widzieliśmy, że za ks. Lutosławskim szli sznureczkiem żydzi, za Strońskim i Dubanowiczem bolszewicy: Łańcucki i Królikowski...

Dlaczego żydzi głosowali przeciw budżetowi? Wyjaśnia to w „Robotniku", naczelnym organie socjalistów, p. Hołówko, niewątpliwie przyjaciel mniejszości narodowych w Polsce. „Żydzi — pisze on — nigdy w hasło niepodległości Polski nie wierzyli i nietylko nie pracowali w tym kierunku, lecz przeciwnie, namiętnie i zajadle zwalczali wszystkie poczynania i prace tak zwanego obozu niepodległościowego. Dziś czują się psychicznie (duchowo) obco w państwie polskiem, gdyż wszystkie ich prace całego niemal życia miały za punkt wyjścia niewiarę w powstanie państwa polskiego. Nacjonaliści żydowscy (a poza nimi stoi tylko nieliczna garstka), widząc, że wbrew ich przypuszczeniu zaczyna się realizować państwowość polska, zamiast z narodem polskim układać się co do zakresu swych praw, postanowili przy pomocy obcych sił narzucić Polsce swe prawa". Odpowiedź na postawione wyżej pytanie jest więc zupełnie jasna.

Dlaczego przeciw budżetowi głosowali bolszewicy? Na to pytanie odpowiedź łatwa i prosta: Im prędzej w Polsce stosunki pogorszą się tak, że będą przypominać Rosję, tem prędzej Łańcuccy i Królikowscy staną się panami Polski.

Dlaczego jednak razem z żydami i bolszewikami głosowali przeciw budżetowi narodowi demokraci, którzy wciąż piszą i mówią o „Bogu i Ojczyźnie?"

Z ramienia ich tłómaczył tę sprawę poseł Zdziechowski, oświadczając, że endecja idzie przeciw budżetowi, bo „nie ma zaufania do rządu Sikorskiego". Jeden z członków obozu „ósemkowego", i to nie byle kto, bo Korfanty, przyznał w swojej mowie, że Sikorski jest dzielnym, zdolnym, uczciwym i o najlepszych zamiarach i chęciach człowiekiem. Do takiego ludzie uczciwi powinni mieć zaufanie. Jeśli się więc niema dowodów, że Sikorski nie dorósł do zadania, jeśli w dodatku niema lepszego rządu, a mimo to przeciw istniejącemu rządowi zajadle się występuje, to nie wolno zasłaniać się dobrem państwa, bo przez zwalczanie rządu oddaje się państwu niedźwiedzią, a raczej bolszewicką przysługę. Powiadają narodowi demokraci, że chcą mieć rząd parlamentarny, oparty o czysto polską większość. Pragniemy tego wszyscy, ale zadajemy sobie pytanie, jak stworzyć taki rząd przy obecnym układzie sił w Sejmie? Na to słyszymy odpowiedź: „Niech się Piastowcy połączą z „ósemką", a powstanie rząd parlamentarny, silny jak skała".

W polityce stronnictwa mogą się łączyć nie na podstawie sentymentu, tylko programu. Piastowcy ogłosili swój program. Oświadczyli, że pójdą na każdy program, zmierzający rzetelnie do naprawy Rzeczypospolitej. Ze strony narodowej demokracji programu takiej pracy nie wysunięto, a bodaj czy się go kiedykolwiek wysunie. Bo zważmy tylko, kto ma, a przedewszystkiem może, ratować skarb państwa? Czy ci, co noszą łachmany na grzbiecie, a za cały majątek mają ścieżkę przez wieś, ci, co w lepiankach i na komornem mieszkają, czy też ci, co mieszkają w pałacach, kapiących od złota i przepychu, bogaci fabrykanci, kupcy, wielcy obszarnicy świeccy i duchowni? Ludzie z tych górnych sfer wstąpili w szeregi narodowej demokracji, popierali ją przy wyborach i popierają dalej, nie dlatego żeby ratować państwo, ale dlatego, żeby bronić swoich interesów, swojego stanu posiadania. Niechno rząd cofnie kredyty fabrykantom, niech zacznie parcelować majątki, a zobaczymy, jak prędko skończy się owa „jedność" i „chrześcijańska" i „narodowa".

W łonie obozu „jedności narodowej" jest tyle sprzecznych interesów, że program jej nie wytrzymałby próby życia. To też siła tej „jedności" leży nie w programie gospodarczo-społecznym, lecz polega na pięknie brzmiących hasłach, na zwalczaniu wszystkiego i wszystkich, co nie lecą na to hasło, oraz na opozycji względem każdego, nie swojego rządu. W tem leży zarazem słabość narodowej demokracji.

Widzieliśmy podczas wojny światowej, że łączyły się różne państwa, aby zwalczyć wspólnego przeciwnika. Gdy cel został osiągnięty, gdy przyszło do podziału owoców zwycięstwa, każdy wspólnik zaczął myśleć przedewszystkiem o sobie, o zapewnieniu sobie owoców zwycięstwa. Widzimy to na przykładzie Anglji, Francji i Włoch, które tak zgodnie szły podczas wojny światowej, a teraz są coraz chłodniejsze wobec siebie. Tosamo stać się musi z „ósemką". Nie pomogą frazesy, deklamacje. Wcześniej czy później, oby jak najprędzej, przyjdzie do trwałego porozumienia się tych żywiołów w społeczeństwie i w Sejmie, które mają zdecydowaną wolę ratowania Rzeczypospolitej i odwagę pociągnięcia do ofiar na rzecz Ojczyzny klas, nie chcących z własnej ochoty zdobyć się na postawienie interesu państwa ponad interes własny.

Głosując przeciw budżetowi, a temsamem przeciw rządowi i przeciw państwu, głosując razem z bolszewikami i żydami, narodowa demokracja uciekała przed Polską. Prawdziwi patrjoci uciekną teraz przed narodową demokracją.

Jan Brodacki, poseł na Sejm.

Sprawa pomocy dla osadników.

Zaraz po zebraniu się Sejmu posłowie ludowi zajęli się żywo sprawą pomocy dla osadników. W tej sprawie wnieśli w Sejmie projekt ustawy, który swego czasu streściliśmy w „Piaście". Wniosek przekazany został komisji rolnej, która referentem jego wybrała posła Jana Bryla. Poseł Bryl przedłożył swój referat na onegdajszem posiedzeniu tej komisji. Przytoczył on szereg jaskrawych przykładów niedoli osadników na kresach wschodnich, tak ważny dla państwa przedstawiających interes. W dyskusji podniesiono potrzebę gruntownego zbadania sprawy osadników. Komisja uchwaliła wezwać rząd, aby w najkrótszym czasie przedłożył jej dane statystyczne o ogólnej ilości osadników według powiatów, o ilości ziemi, przejętej na rzecz osadnictwa, rozparcelowanej między osadników i miejscową ludność, o ilości ziemi nierozparcelowanej, o dotychczasowej pomocy, udzielonej przez rząd osadnikom, o wysokości potrzebnych kredytów, o działaniu instytucyj parcelacyjnych, wreszcie o stanowisku Głównego Urzędu ziemskiego i rządu w sprawie osadnictwa. Gdy rząd przedstawi te materjały, odnoszące się zarówno do osadników cywilnych jak wojskowych, komisja powźmie odpowiednie uchwały, aby osadnikom przyjść z rzeczywistą wydatną pomocą.

Czy szkoły dla dziewcząt mają stać pustką?

Do zabrania głosu spowodował mnie artykuł Marji **Sikorzanki**, zamieszczony w 3 Nrze „Piasta". Nigdy nie przypuszczałem, że wyczytam podobny artykuł, nigdy nie przypuszczałem, że **trzeba** będzie tego artykułu, który jest wiele mówiącem ostrzeżeniem dla wszystkich.

Każdy, dbający o rozwój wsi i podniesienie ludu, z przerażeniem dowiedział się z tego artykułu, że nasze szkoły gospodarcze dla dziewcząt mogą w tym roku stać pustką, bo niema uczenic. Więc do tego doszliśmy?

Wiele się u nas mówi i pisze o miłości Ojczyzny i potrzebie oświaty. Niestety, mówi się tylko. Ci, co najczęściej te słowa powtarzają, zachowują się wobec najprzykrzejszych przejawów zupełnie biernie. Wiele n. p. mogliby w sprawie, poruszonej przez Marję Sikorzankę, zrobić księża, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy „po kolendzie" zwiedzają domy swoich parafjan, spotykają się z rodzicami i ich dziećmi. Niestety, w naszej okolicy nie padło ani jedno słowo zachęty do posyłania dziewcząt do szkół gospodarskich.

Zrozumienia potrzeby oświaty na wsi naszej przeważnie **brakuje**. Rodzice nie mogą zrozumieć, że **o szczęściu i powodzeniu córki w przyszłości nie będą decydować sznury korali i skrzynie strojów**, ale praktyczne, zawodowe wykształcenie. Nauczyć córkę tańcować, piec chleb, doić krowy, żąć i sadzić ziemniaki, to w dzisiejszych warunkach gospodarczych stanowczo za mało. Do racjonalnego prowadzenia i należytego wyzyskania małego gospodarstwa **trzeba dziś nauki**. Ukończenie rocznego kursu w jednej ze szkół gospodarczych to właściwie jeszcze za mało. A jednak mieliśmy dowody, że nawet po ukończeniu takiego kursu dziewczyna wraca do domu zupełnie inna, wraca zamiłowana w porządku, rozumiejąca potrzebę nauki, mająca podstawowe wiadomości, umożliwiające jej dalsze kształcenie się i umilenie życia mężowi w przyszłości.

Wiedzcie o tem, rodzice, że są tacy kawalerzy, którym nie imponuje wiano, nie zaimponują sznury korali, ale zaimponuje wykształcenie córki. Za kogóż wolicie wydać córkę? Czy za człowieka rozumnego, oszczędnego, ceniącego więcej oświatę, niż bogate wiano, czy za człowieka ciemnego, często próżniaka i pijaka, bo próżniactwo i pijaństwo to naturalne skutki ciemnoty. Rozważcie to dobrze i wy, dziewczęta i wy, rodzice! Rozważcie i postąpcie, jak wam podyktuje sumienie!

Podczas objazdu Kółek rolniczych miałem sposobność zwiedzić szkołę gospodarczą dla dziewcząt w okolicy Zatora, w **Bachowicach**, w oświęcimskiem, szkołę, którą ukończyła moja siostra. Program nauki w tej szkole (ogłasiliśmy go w poprzednim numerze, w „Kronice rolniczej". Przyp. red.) jest tego rodzaju, że zapewnia dziewczynie bardzo wiele korzyści. Koszta utrzymania są tak małe, że na pokrycie ich może sobie pozwolić nawet małorolny gospodarz bez znaczniejszego uszczerbku. Trzeba tylko zrozumienia i dobrej woli.

Zwracam się do Was, Duszpasterze, do Was, Nauczyciele ludowi, do Was, Bracia włościanie, którzy rozumiecie, czem jest oświata, z gorącą prośbą: **Zachęcajcie przy każdej sposobności dziewczęta wiejskie do zapisywania się do szkół rolniczych!** Do Was zaś, **rodzice**, zwracam się z wezwaniem: **Dopomóżcie swym dorastającym córkom do zdobycia oświaty w szkołach rolniczych!**

Nie dopuśćmy, by szkoły gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt stały w tym roku pustką. Byłby to dowód naszej straszliwej ciemnoty i wstyd.

Jan Marcinek z Bieńkowic.

Tego państwo nie wytrzyma!

Państwo utrzymuje 2 miljony ludzi.

Oddawna już podnoszą się głosy, że jednym z kardynalnych warunków uzdrowienia stosunków finansowych państwa polskiego jest należyte zmniejszenie liczby urzędników. Rozumiemy, że są pewne działy administracji państwowej, w których liczby urzędników nietylko się nie da zmniejszyć, ale ją trzeba będzie powiększyć w interesie państwa, ale też jest publiczną tajemnicą, że jest w Polsce mnóstwo urzędników i urzędów niepotrzebnych, a przedewszystkiem jest za dużo wysokich rang.

Wedle wykazu z ubiegłego roku liczba funkcjonarjuszy państwowych w Polsce bez wojska i bez straży celnej wynosi 428.000. Samych urzędników stałych jest 304.000. Z cyfry tej do kategorji wyższych urzędników należy 156.000 osób. Płace ministrów i wiceministrów pobiera w Polsce 155 osób, z tego 97 wojskowych. Z tej liczby 23 generałów broni pobiera pensje ministrów, a 74 generałów dywizji pensje wiceministrów.

Słusznie powiedział jeden z posłów, że państwo, mające taki wielki aparat biurokratyczny, tak bardzo kosztowny, podobne jest do karła o wielkim tułowiu i o olbrzymiej głowie, a malutkich nogach.

Państwo polskie liczy 28 miljonów ludności. Jeśli weźmiemy samych urzędników stałych, których liczba wynosi 304.000, to musimy przyjąć, że **na utrzymaniu państwa jest 304.000 rodzin**. Biorąc na rodzinę średnio 5 osób, dojdziemy do przekonania, że **na utrzymaniu państwa jest półtora miljona osób i to samych rodzin urzędniczych**. **Nie bierzemy tu w rachubę urzędników kontraktowych**, nie bierzemy **urzędników wojskowych i straży celnej**. Gdybyśmy i te rodziny wzięli, toby się pokazało, że **z górą 2 miljony osób jest utrzymywanych przez państwo.**

Zmniejszenie ilości urzędów i urzędników i to **zmniejszenie radykalne musi nastąpić jak najprędzej**, jeśli nasz budżet państwowy nie ma dojść do tryljonów. Należy dążyć do tego, by nawet zostawić obecne wydatki na urzędników, ale usunąć połowę urzędników niepotrzebnych. W ten sposób urzędnicy, rzeczywiście wydatnie pracujący, mogliby otrzymać pensje dwa razy wyższe, coby im umożliwiło oddanie się wyłącznie pracy dla państwa, a budżet wydatków na administrację by się już nie powiększał.

Człowiek, który „ruszył ziemię".

W 450-tą rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika.

W poniedziałek dnia 19 b. m. święcić będzie Polska i cały świat kulturalny 450-tą rocznicę urodzin jednego z największych ludzi na świecie, chluby ludzkości całej, a przedewszystkiem chluby naszego narodu, Mikołaja Kopernika z Torunia. Godzi się przy okazji tej wielkiej rocznicy przedstawić znaczenie tego genjusza, jego życie i jego dzieło.

Czem był Kopernik dla ludzkości?

Na pomniku, wystawionym w rodzinnem mieście Kopernika, znajduje się napis łaciński, który w tłamaczeniu polskiem brzmi: „M i k o ł a j K o p e r n i k, Toruńczyk, który r u s z y ł z i e m i ę, a s ł o ń c u i g w i a z d o m m i e j s c a w y z n a c z y ł". W tych krótkich, zwartych słowach streszczono cały ogrom dzieła, jakiego Kopernik dokonał. Rzeczywiście, Kopernik zapisał się w dziejach ludzkości nieśmiertelnemi głoskami przez to, że w całem tego słowa znaczeniu „ruszył ziemię".

Do czasów Kopernika wierzono święcie, że ziemia jest gwiazdą stałą, stanowiącą ośrodek wszechświata. W mniemaniu tem utrwalały ludzkość biblijne słowa Jozuego: „Stań słońce!". I, wedle biblji „słońce się zatrzymało", dzień się przedłużył, aby żydzi mogli dokończyć zwycięstwa nad wrogiem. Wprawdzie już w starożytności niektórzy mędrcy greccy dochodzili do wniosku, że ziemia się obraca, jednakże wnioski te poszły w niepamięć i ziemię uznano za nieruchomy ośrodek wszechświata. Trzeba było genjalnego umysłu, trzeba było niemało odwagi, by przeciw temu powszechnemu mniemaniu wystąpić i udowodnić, że opinja powszechna była błędna, że ziemia się obraca i to nietylko około własnej osi, ale odbywa także ruch naokoło słońca.

Tą prawdę odkrył i udowodnił Kopernik. Jak gdyby był świadkiem stworzenia, przeniknął genjusz Kopernika tajemnice przestworzy, wykreślił drogi krążenia ziemi i gwiazd, s t w a r z a j ą c p o d s t a w y n o w o c z e s n e j a s t r o n o m j i.

Dzieło Kopernika wywołało rewolucję we wszystkich ludzkich wyobrażeniach. Świat przedstawił się ludziom zupełnie inaczej, niż go sobie przed nim wyobrażano. Spowodował zupełną zmianę nauk przyrodniczych. „Jemu samemu — jak pisze J. Baranowski w rozprawie o jego dziele, które mu zdobyło nieśmiertelność — należy się chwała i imię p i e r w s z e g o t ł u m a c z a p r a w d z i w y c h b i e g ó w n i e b i e s k i c h i p i e r w s z e g o z a ł o ż y c i e l a d z i s i e j s z e j a s t r o n o m j i".

Wartość każdego narodu w wielkiej rodzinie, jaką stanowi ludzkość, tworzą wartości nieśmiertelne, które dany naród wnosi do skarbca ogólnej kultury. Wnosi je zaś każdy naród przez swoich genjuszów. Różne narody dawały ludzkości swoich genjuszów, którzy postęp jej torowali. N a r ó d p o l s k i dał jednego z największych genjuszów świata, d a ł K o p e r n i k a, który całą naukę o wszechświecie pchnął na zgoła nowe tory.

Kopernik pierwszy z b a d a ł i o k r e ś l i ł ż y c i e w s z e c h ś w i a t a o g r o m ó w. W 400 przeszło lat po nim przypadło w udziale pani Curie-Skłodowskiej, córce również polskiego narodu, odkryć wszechświat drobin, przez odkrycie radium i innych pierwiastków. najdrobniejszych, żyjących swojem życiem, oznaczyć rolę najmniejszych, wymykających się ludzkiemu oku drobinek tak, jak Kopernik odkrył i określił ruchy wielkich światów.

W dniu, kiedy ten numer znajdzie się w rękach Czytelników, rozpoczną się we wszystkich większych miastach w Polsce, a przedewszystkiem w miejscu urodzenia Kopernika, w Toruniu, wielkie uroczystości ku uczczenia 450-tej rocznicy jego urodzin. W uroczystości tej biorą udział w s z y s t k i e i n s t y t u c j e naukowe z c a ł e g o ś w i a t a. Dzięki tej rocznicy cały świat dowie się, że Polska, niedawno do życia niepodległego wskrzeszona, ma wobec kultury ogólno-ludzkiej zasługi niepoślednie, zasługi, których widomym wyrazem jest największy syn, jakiego naród polski wydał, Mikołaj Kopernik.

Dzieło Kopernika.

Dzisiaj każde dziecko wie, że ziemia obraca się dookoła swej osi i dookoła słońca. Cofnijmy się jednak myślą o 500 lat wstecz, a przekonamy się, że wówczas fakt ten nie był znany nikomu, co więcej, że za twierdzenie tego rodzaju można było w pewnych krajach pójść na stos za „herezję", za „bluźnierstwo", za „zaprzeczanie prawdziwości Pisma świętego".

Mikołaj Kopernik wyrósł, jak wszyscy jego współcześni, w przeświadczeniu, że ziemia jest umocowana trwale w przestworzach i że stanowi środek wszechświata. Młodość Kopernika przypadła jednakże na okres, w którym ludzkość cała uległa dziwnym wstrząśnieniom. Niedawno przedtem wynaleziony został proch strzelniczy, który zmienił zupełnie sposób wojowania. Niedawno przedtem wynaleziono druk, co ułatwiło niesłychanie rozwój wiedzy i postępu, bo udostępniło zdobycze ludzi nauki, będące dotąd własnością jednostek, szerokim masom. Kopernik miał lat 20, kiedy Kolumb odkrył Amerykę, stwierdzając, że ziemia nie jest płaską, że ją można opłynąć jak kulę. Na zrębie tego wieku wielkich wynalazków i odkryć stanął Kopernik, który poświęciwszy się astronomji, już w 14 lat po odkryciu Ameryki naukowo udowodnił, wbrew całej ówczesnej nauce, że ziemia jest kulą, która się obraca około własnej osi i około słońca.

Rewolucyjne to odkrycie zawdzięczał Kopernik głębokim studjom matematycznym i astronomicznym, do których zapalił go na Uniwersytecie krakowskim największy ówczesny matematyk w Europie, Wojciech z Brudzewa B r u d z e w s k i. Ujął je w dziele, napisanem po łacinie, co było wówczas powszechnym zwyczajem ludzi nauki, dzieło, które ma tytuł: „O obrotach ciał niebieskich ksiąg sześć". Dzieło to, aczkolwiek nauka nowoczesna odrzuciła zeń wiele szczegółów, odnoszących się do planet, szczegółów, wyjaśnionych potem przez użycie nieznanych Kopernikowi szkieł dalekowidnych, ustaliło układ wszechświata, uznawany w pełni przez dzisiejszą naukę.

W p i e r w s z e j księdze tego dzieła Kopernik

naucza, że wszechświat, słońce i gwiazdy są kulami, że ziemia jest także kulą, która się razem z innemi gwiazdami we wszechświecie porusza, że bieg ciał niebieskich jest wieczny, jednostajny i kołowy. To, zmieniające z gruntu powszechne przekonania twierdzenie, udowodnił Kopernik za pomocą genialnych rachunków. W księdze drugiej wykazał obrót ziemi około własnej osi.. W księdze trzeciej złożył dowód niesłychanej przenikliwości. Bystrością swojej myśli zmierzył prawie całą przepaść wiadomości astronomicznych, odgadł najtrudniejsze wywiadalazki potomności, przepowiedział najdrobniejsze w biegach ciał niebieskich odmiany i zostawił sposób ich wytłómaczenia. Z biegu ziemi poznał i wyciągnął wszystkie tajniki całego mechanizmu wszechświata. W księdze czwartej omówił bieg księżyca i wyjaśnił zaćmienia księżyca i słońca. W księdze piątej wytłómaczył biegi pozorne planet. W księdze szóstej, ostatniej, wytłómaczył biegi planet.

O sumienności i głębokości jego pracy świadczy fakt, że sprawdził on najdokładniej i roztrząsnął obserwacje jednej gwiazdy, robione przez astronomów od czasów starożytnych aż do jego wieku przez przeciąg czasu, wynoszący 1819 lat.

Myśl o kulistości ziemi i jej ruchach powziął Kopernik, zdaje się, jeszcze w Krakowie podczas studjów w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzieło swoje napisał we Fromborku na Warmji, gdzie był kanonikiem kapituły. Obserwacji nieba dokonywał zapomocą niesłychanie prostego przyrządu, który sobie sam własną ręką sporządził. To narzędzie jeden z kanoników warmińskich ofiarował potem sławnemu astronomowi duńskiemu, Tycho Brahe.

Własnoręczny rękopis dzieła Kopernika „O obrotach ciał niebieskich“ znajduje się w bibljotece hr. Nostitz w Mieszycach w Czechach. Pierwsze wydanie tej książki wyszło w Norymberdze w roku 1543, tuż przed śmiercią Kopernika. Po tytule znajduje się na tej książce napis: „Masz w tem dziele świeżo ułożonem i wydanem, pilny czytelniku, biegi gwiazd tak z dawnych, jako i ze świeżych postrzeżeń na nowo przedstawione, nadto nowemi i osobliwemi teorjami wzbogacone. Masz także tablice najdogodniejsze, z których takowe biegi dla każdego czasu jak najrychlej wyrachować możesz. Zatem kup, czytaj i korzystaj. Niech tu nikt nie wchodzi nie obeznany z geometrją“.

Rękopis tego dzieła trzymał Kopernik przez 36 lat niewydrukowany. Nie chciał drukować, bo bał się prześladowania i nie chciał narażać się na gniew Watykanu. Właśnie gdy to jego dzieło było gotowe, rozpoczął Luter w Niemczech reformację. Kopernik obawiał się więc, by nie zrozumiano jego dzieła jako wystąpienia przeciw wierze Chrystusowej. O odkryciu jego wiedzieli jednak uczeni przedewszystkiem w Krakowie, a również w Niemczech, gdzie między matematykami miał przyjaciół, poznanych podczas studjów we Włoszech. Wiedziała o niem i ludność Warmji. Niemcy warmińscy jednak publicznie kpili sobie z Kopernika, pisali przeciw jego teorji złośliwe wierszyki i kłuli go zgryźliwemi dowcipami. Na kilka miesięcy przed śmiercią dopiero dał się Kopernik przyjaciołom nakłonić do wydania swego dzieła i oddał je do druku. Wydaniem zajął się uczony niemiecki, Retyk, który je wydrukował w Norymberdze.

Licząc się z możliwemi napaściami ciasnych umysłów, przed oddaniem książki do druku napisał Kopernik przedmowę do papieża Pawła III. któremu to swoje nieśmiertelne dzieło ofiarował. Paweł III. znał się na matematyce, był człowiekiem uczonym, dowody Kopernika uznał za słuszne i ofiarowanie przyjął. Niestety, następcy Pawła III nie w ten sposób patrzyli na to wielkie dzieło. W roku 1616, a następnie w roku 1620 zgromadzenie kardynałów postawiło genjalne dzieło Kopernika na wykazie ksiąg... zakazanych. Dopiero postęp nauki w 19-tym wieku zmusił Watykan do cofnięcia zakazu, bo idea Kopernika została już przez cały świat naukowy uznaną.

Jak wspomnieliśmy, Kopernik liczył się z tem, że dzieło jego może być potępione przez ludzi, tkwiących w starych przesądach. W przedmowie więc do swego dzieła, zwracając się do papieża Pawła III. pisał:

„Wiem ja dobrze, Ojcze święty, iż skoro tylko niektórzy się dowiedzą, że ja w dziele mojem o obrotach ciał niebieskich przyznaję kuli ziemskiej pewne biegi, zaraz oni na mnie powstaną i potępią to moje zdanie... Obawa pogardy, jaką na siebie ściągnąć mogłem z przyczyny niedorzeczności mej teorji w oczach wielu osób, o mało mnie nie skłoniła do zaniechania zamiaru wydania ułożonego dzieła. Wszelako przyjaciele moi odwiedli mnie od tego zamiaru. Między nimi pierwszym był kardynał Mikołaj Szomborg, w różnych gałęziach nauk sławny. Po nim biskup chełmiński, Gize. Uległając ich namowom, pozwoliłem moim przyjaciołom, ażeby dzieło od dawna oczekiwane wydali“.

Pierwszy egzemplarz tej książki przysłano Kopernikowi w chwili, kiedy śmierć już mu zaglądała w oczy. Spojrzał tęsknym wzrokiem na książkę i oddał Bogu ducha.

Polskość Kopernika.

O narodowość Kopernika toczył się w ostatnich lat dziesiątkach spór. Niemcy bowiem, wiedząc, jaką chlubą dla narodu jest tego rodzaju genjusz, fałszując historję i pragnąc wymieść Polskę z dziejów i ze świata, rozgłosili, że Kopernik był Niemcem. Kłamstwo to zostało dzięki źródłowym badaniom polskich uczonych gruntownie odparte. Jest dziś rzeczą stwierdzoną, że Mikołaj Kopernik był Polakiem, że pochodzi z krakowskiej rodziny mieszczańskiej Koperników.

Rodzina Koperników wywodzi się, wedle ostatnich badań, z polskiego Śląska, gdzie do dziś dnia jest osada pod nazwą Kopernik. Był zwyczaj w średnich wiekach, że gdy mieszkaniec danej osady czy miasta przenosił się do innej miejscowości, to nazywano go nie wedle nazwiska, ale po imieniu, z dodatkiem nazwy osady, z której pochodził. Ludzie więc ze wsi śląskiej Kopernika, przyszedłszy n. p. do Krakowa, pisali się w Krakowie jako Koperniki. Wędrówki takie były w owych czasach rzeczą normalną.

Już pod koniec 14-go wieku spotykamy ze Śląska widocznie przybyłą rodzinę Koperników w Krakowie. Niejaki Mikołaj Kopernik przyjął w roku 1396 obywatelstwo krakowskie. Rodzina ta rozrosła się, powydawała córki za mieszczan krakowskich, miała domy w mieście i na Kleparzu, trudniła się rzemiosłem i handlem. W pierwszych latach panowania Jagiełłów była to rodzina w Krakowie bardzo poważana. W połowie 15-go wieku, jeden z tych Koperników, także imieniem

Mikołaj (było to widać imię ulubione w rodzinie), przeniósł się do Torunia.

Kraków i Toruń zostawały wtedy ze sobą w ciągłych stosunkach rodzinnych, obywatelskich i handlowych. Torunianie przyjmowali prawo miejskie w Krakowie i nawzajem Krakowianie w Toruniu. W Krakowie, w stolicy Jagiellów, mówiono po niemiecku, w Toruniu mówiono po polsku.

Ów Mikołaj Kopernik ożenił się w Toruniu z córką starożytnej szlacheckiej rodziny mazowieckiej, Barbarą Wajselredową. Była to rodzina polska, czująca głęboko po polsku. Szwagier Barbary, Tilman, był pierwszym, co wymierzał w Toruniu imieniem króla polskiego sprawiedliwość, a u Kazimierza Jagiellończyka miał wielkie poważanie. Brat Barbary, Łukasz Wajselred, biskup warmiński, był senatorem Rzeczypospolitej i zaznaczył się niezwykłą pracowitością w senacie. Całe życie pracował nad złamaniem potęgi krzyżaków na Pomorzu. Był powiernikiem króla Zygmunta Starego, który mu powierzał najtrudniejsze sprawy. Powiedziano o nim, że „dowiódł czynami, z jakiego pochodzi rodu, gdyby ród jego był zagadką".

Z małżeństwa Mikołaja Kopernika z Barbarą Wajselred, a więc z rodziny nawskróś polskiej i patrjotycznej, urodził się syn Mikołaj, który miał rozbłysnąć w świecie jako chluba narodu polskiego, jako jeden z największych genjuszów ludzkości.

Sam Kopernik, astronom, niejednokrotnie zaznaczał swoją polskość. Obliczenia astronomiczne w swojem dziele, które mu zapewniło nieśmiertelność, robił, opierając się na geograficznem położeniu miasta Krakowa. Pomysł obalenia współczesnej nauki i zasadnicze myśli tego dzieła powziął podczas studjów w uniwersytecie krakowskim. W Krakowie zaczął pisać to dzieło i w głównych zarysach je wykończył. W Krakowie wydrukował pierwszą swoją pracę z dziedziny filozofji. W Padwie zapisał się na uniwersytecie do księgi Polaków. Po powrocie z Włoch w roku 1503 osiadł w Krakowie, gdzie miał zamiar stale zamieszkać, bo wśród uczonych ówczesnego uniwersytetu Jagiellońskiego miał mnóstwo przyjaciół. Cała zresztą rodzina jego miała tu i krewnych i przyjaciół, do których należał i biskup krakowski ówczesny, Zaremba. Do wyjazdu na Warmję skłoniły go względy materjalne. Tam był kanonikiem, a dochody z kanonji zapewniały mu swobodę pracy. Podczas zatargu kapituły warmińskiej z królem Zygmuntem Starym stanął otwarcie po stronie króla. Prowadził jako administrator djecezji warmińskiej nieubłaganą walkę z zakonem krzyżackim. Gdy zakon ten zaczął fałszować walutę, ażeby w ten sposób zniszczyć Warmję i Pomorze, Kopernik napisał dla króla Zygmunta Starego doskonałą rozprawę „O naprawie waluty", stwierdzając, że i w tej dziedzinie był głębokim znawcą. Król uznał jego wywody w tej broszurze zawarte, ale, niestety, nie mógł ich wprowadzić w czyn. Z uczonymi polskimi, między innymi z Dantyszkiem, żył w serdecznej przyjaźni. Że dzieła swoje pisał po łacinie, nie po polsku, to nic dziwnego, bo wówczas uczeni pisali tylko po łacinie. Było to zresztą dzieło przeznaczone dla całego świata, a nie dla samej Polski.

I pochodzenie Kopernika i jego życie stwierdza, że był on Polakiem.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Życie Mikołaja Kopernika

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu d. 19 lutego 1473 r. za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Urodził się w domu, który jeszcze do dziś istnieje i jest własnością pewnej Niemki. Byłoby wskazanem, żeby pamiątkowy ten dom teraz, w rocznicę urodzin wielkiego astronoma, znalazł się w rękach polskich.

Dzieckiem był Mikołaj, gdy go odumarł ojciec. Sierotą i jego bratem, Jędrzejem, zajął się wujek, biskup warmiński. Lata dziecinne i chłopięce spędził Mikołaj w Toruniu, pod opieką matki. Potem zajął się nim już wyłącznie biskup Wajselrod. W roku 1491 zapisał się Mikołaj Kopernik razem z bratem na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Słuchał wykładów jednego z największych ówczesnych uczonych, Wojciecha z Brudzewa, matematyka i astronoma, do którego zjeżdżała się młodzież z całego świata, aby czerpać od niego naukę. Brudzewski obudził genjusz Kopernika. Po dwu latach studjów, podczas których specjalnie uczył się medycyny, wrócił Mikołaj Kopernik na Pomorze.

Przez dwa lata był u wuja biskupa. Postanowił wtedy poświęcić się nauce, a że w owych czasach jedynie duchowni mogli się nauce spokojnie poświęcać, postanowił razem z bratem pójść na księdza. Biskup tem postanowieniem się ucieszył i wysłał obu braci do Włoch, które były wówczas ogniskiem cywilizacji. W r. 1495 puścili się obaj Kopernikowie do Włoch. Zapisali się w Padwie na uniwersytet, gdzie wówczas polskiej młodzieży było mnóstwo. Uczyli się tam przez cztery lata. W międzyczasie Mikołaj poznał w Bolonji sławnego astronoma, Dominika z Ferrary, starszego od siebie o kilka lat. Zaprzyjaźnił się z nim i wspólnie z nim badał niebo, nie zaniedbując medycyny, z której w r. 1499 zdał doktorat.

Aby siostrzeńcom zapewnić utrzymanie, biskup warmiński mianował ich obu kanonikami. Wprawdzie obaj nie byli nawet wyświęceni, ale wówczas było w zwyczaju obdarzać wybrańców godnościami kanonickiemi dla dochodów. Prócz tego wyrobił obu siostrzeńcom stypendja z dóbr katedralnych. Dzięki temu obaj Kopernikowie odbywali podróże po Włoszech. W r. 1501 papież, Aleksander VI, powołał Mikołaja na profesora astronomji w uniwersytecie w Rzymie. Wykładał tam tylko kilka miesięcy. Fundusze się kończyły, wrócił więc znowu do Warmji i zaproponował kanonikom, by go wysłali jeszcze raz na koszt kapituły do Włoch, gdyż się chce wykształcić na lekarza, a za to będzie potem leczył kanoników i biskupa. Dano mu więc jeszcze raz fundusze i wysłano znowu na dwa lata do Włoch. Po powrocie osiadł na krótko w Krakowie. Tu zaczął pisać swoje dzieło: „O obrotach ciał niebieskich".

Od r. 1510 przebywa Kopernik stale już we Warmji, mianowicie we Framborku, gdzie się znajdowała katedra warmińska. Przy katedrze zbudował on sobie obserwatorjum astronomiczne i badał niebo, stwierdzając doświadczeniami prawdę, przez siebie odkrytą. W r. 1524 został administratorem djecezji warmińskiej. Na tem stanowisku prowadził zaciętą walkę z Krzyżakami. Miasteczko swoje pokochał i — jak niesie podanie — zbudował mu wodociąg. Zasłynął jako znakomity lekarz i to nietylko w Warmji, ale w całej Polsce. W r. 1537 omal nie został biskupem warmijskim, a tem samem omal nie wszedł do senatu Rzeczypospolitej polskiej. Z uczonymi w Krakowie utrzymywał stały kontakt.

Umarł we Framborku dnia 24 maja 1543 r. Zwłoki

jego spoczęły w katedrze we Framborku, dziś zwanym Frauenburg, po prawej stronie wielkiego ołtarza.

Obecnie Warmja, a więc i Frauenburg, należy do Prus wschodnich, stanowiących prowincję Rzeszy niemieckiej.

O usunięcie niepotrzebnych opłat i wydatków.

W państwie naszem wprowadzono cały szereg zarządzeń, które w praktyce okazały się albo z gruntu niepraktycznemi, albo zbytkownem marnowaniem pieniędzy. Raz po razu w Sejmie poruszają posłowie te niedomagania. Można więc mieć nadzieję, że nareszcie one znikną.

Sprawa opłacania listów urzędowych.

Jednem z takich zarządzeń jest nakaz opłaty pocztowej na korespondencjach poszczególnych władz między sobą. Pisze jeden urząd do drugiego w sprawie urzędowej i musi na list naklejać markę, której produkcja kosztuje dziś dość dużo. Co więcej, często urzędy nie mają gotówki na marki i nie odpisują ani stronom, ani sobie nawzajem, z tego właśnie powodu. Skąd zaś przychodzą do opłaty pism urzędowych urzędy gminne, czy urzędy parafjalne, które wykonywują różne czynności poruczone im przez państwo, przeważnie zadarmo, a na dobitek jeszcze muszą dopłacać opłaty za korespondencje? W ubiegłym tygodniu wniesiono w Sejmie wniosek, wzywający rząd, aby **zwolnił od opłat pocztowych korespondencje urzędów gminnych i innych władz samorządowych z władzami rządowemi**, jak również korespondencje urzędów parafjalnych do władz państwowych czy samorządowych w sprawach urzędowych.

O zmniejszenie ilości koni rządowych w powiatach.

Do wydatków, sięgających w Polsce w miljardy, należą kwoty, wydawane na utrzymanie wielu tysięcy koni i parobków, służących do dyspozycji starostów, inspektorów szkolnych, fizyków i weterynarzy, oraz policji w każdym powiecie. Jest to zbytek, z którym jak najprędzej należy skończyć. Są powiaty, w których utrzymywanie kosztem państwa jednej nawet pary koni dla celów urzędowych jest zbyteczne, bo chętnych i tanich furmanek znajdzie się na każde zawołanie dosyć.

W powiatach nawet większych wystarczy najzupełniej jedna para koni dla wszystkich przedstawicieli władz. Że tak jest, a nie inaczej, dowodzi fakt, że **niektórzy starostowie i inspektorowie szkolni nie chcieli przyjąć koni rządowych, lecz zostali do tego zmuszeni** przez swoje władze. Na pozór wydaje się to rzeczą drobną. Faktycznie, koszta utrzymania po kilka par koni w każdym powiecie idą rzeczywiście w miljardy, a idą niepotrzebnie. Przed wojną nie było więcej jak jedna para koni w powiecie. Komendant żandarmerji w powiecie nie potrzebował powozu, bo jego obowiązkiem było chodzić po wsiach, nie rozbijać się powozami, jak to ma miejsce dziś. Sprawę tę poruszyli w Sejmie nasi posłowie, Jan B i e l a k i Jan M a d e j c z y k, stawiając na jednem z ostatnich posiedzeń wniosek nagły, następującej treści: „Wzywa się rząd, by w najkrótszym czasie zredukował ilość koni, utrzymywanych przez skarb państwa, a służących do dyspozycji starostów, inspektorów szkolnych, fizyków, weterynarzy i policji, zaś koszta niezbędnych wyjazdów służbowych wypłacał wedle ustalonych taks“. Na poparcie wniosku przytoczyli wnioskodawcy argumenty, wyżej zamieszczone.

O zniesienie kary śmierci.

W Sejmie pojawił się wniosek socjalistów, domagający się, by rząd w ciągu miesiąca wniósł projekt ustawy, z n o s z ą c y w P o l s c e k a r ę ś m i e r c i i zastępujący tę karę karą więzienia dożywotniego, lub terminowego. W najbliższym więc czasie sprawa ta przyjdzie pod obrady komisji i Sejmu.

Kara śmierci stosowana już była w starożytności. W Grecji i w starożytnym Rzymie wykonywano ją przez ukrzyżowanie, przez wbicie na pal, przez rzucenie na pożarcie dzikim zwierzętom, wreszcie przez zamurowanie w lochu, czyli śmierć głodową. Były to kary barbarzyńskie. Czy ukrzyżowanie, czy wbicie na pal, sprowadzało śmierć dopiero po kilku godzinach, głodzenie dopiero w ciągu kilku, czasem w ciągu trzydziestu dni. Uprzywilejowanym pozwalano samym nad sobą dokonywać wyroku. Tacy skazańcy albo zażywali trucizny, albo sobie otwierali żyły. W wiekach średnich stosowano karę śmierci przez spalenie żywcem na stosie. Czas trwania śmierci podają ówczesne kroniki na 3 do 7 minut. Następnie zaczęto stosować powieszenie, sprowadzające śmierć w ciągu 2 minut. Był to znaczny postęp w porównaniu z ukrzyżowaniem, lub wbiciem na pal. Potem wprowadzono rozstrzelanie, powodujące śmierć najwyżej w 3 sekundach. Ścięcie toporem trwało 2 sekundy. Najnowszą formą kary śmierci było tracenie zapomocą silnego prądu elektrycznego. Trwało ono najwyżej dwie sekundy. Jaką uchwałę powźmie nasz Sejm, w tej chwili trudno przewidzieć. Że kara śmierci jest pozostałością z czasów barbarzyńskich, że jej się stosować nie powinno, to jest już dzisiaj opinją całego niemal cywilizowanego świata.

Wyjazd górników do Francji.

Z Misji francuskiej w Mysłowicach donoszą nam:

Biura przyjęć **dla górników**, wyjeżdżających na pracę do Francji, znajdują się od kilku dni w **Mysłowicach**. Równocześnie została otwarta stacja zborna dla wszystkich wyjeżdżających do Francji transportami, zorganizowanemi przez Misję francuską (delegacja komitetu kopalń francuskich). Jest to druga stacja zborna dla wyjeżdżających z południowej części Polski; pierwsza znajduje się od półtora roku w Poznaniu. W nowo-odnowionych barakach (dawniej „Arbeitercentrale“ w Mysłowicach) zostały urządzone higjeniczne sale noclegowe z łóżkami, kąpiele, kuchnie i t. p. dla robotników, którzy będą 1 do 2 dni czekać na załatwienie wszelkich formalności, związanych z wyjazdem za granicę. Osobne pociągi pospieszne przewozić będą robotników wprost z Mysłowic do Francji. Pierwszy transport, z powodu obecnej sytuacji w Niemczech, odejdzie około 17 b. m. przez G d a ń s k okrętem do Francji.

Dział rolniczy.

Cztery miljardy na konie... wyścigowe.

W chwili, gdy stan skarbu państwa jest tego rodzaju, że budżet nasz kwartalny oblicza się już biljonami, w chwili, gdy u prezydenta Rzeczypospolitej byli ministrowie skarbu radzili nad uzdrowieniem finansów, skarb państwa, jak się dowiadujemy, na polecenie ministerstwa rolnictwa wyasygnował **20.000 funtów szterlingów**, czyli wedle obecnego kursu **prawie 4 miljardy** marek polskich, za które zarząd stadnin państwowych zakupił w Anglji **23 konie wyścigowe.**

Nie wierzycie? Rzeczywiście, trudno w to uwierzyć. A jednak to jest faktem.

W ten sposób nietylko wydano masę pieniędzy lekkomyślnie, lecz wydano je na kupno wyścigowców, tak, jakby Polska, kraj rolniczy na dorobku, gwałtem wyścigowców potrzebowała.

W rasie koni wyścigowych są znakomite ogiery. O ile nie są cienkie, wiatrem podszyte, zbyt nagłe i delikatne, rodzą się po nich dobre źrebięta. To wiadomo. Ale wiadomo także, że takich ogierów między wyścigowcami jest bardzo mało. Nam, rolnikom, trzeba przedewszystkiem koni grubych, mocnych, spokojnych, a więc i takich potrzeba nam ogierów. Wyścigowców ani arabczaków nam nie potrzeba.

Jakże się mogło stać, że zamiast grubych ogierów, potrzebnych do produkcji koni do roli, kupiono wyścigowe?

Rzecz ta staje się zrozumiałą, gdy się wie, że naczelnikiem stadniny państwowej i ogierni zrobiono prezesa warszawskiego Towarzystwa wyścigowego.

Zdrowy rozsądek nakazuje ministerstwu rolnictwa opiekować się rolnictwem, a więc w dziale hodowli koni opiekować się końmi rolniczemi, a nie wyścigowemi. Nasza rządowa hodowla powinna być bezwarunkowo prowadzoną w kierunku roboczo-wojskowym, a nie wyścigowo-zbytkownym. Rządowe ogiery powinny być wszystkie zaprzęgowe i wydzierżawiane na stałe gminom i dworom, a nie posyłane na parę miesięcy na stacje i odsyłane do zbiorowych ogierni. W każdej gminie znajdzie się taki gospodarz, który rządowego ogiera zaprzęgowego weźmie na utrzymanie, a i źrebiąt będzie z pewnością więcej, gdy ogier będzie stale w jednem miejscu.

Jako długoletni hodowca, właściciel stada, uprowadzonego przez Moskali, jako były prezes galicyjskiego Towarzystwa chowu koni i wyścigów we Lwowie, jako inspektor hodowli koni na Małopolskę, który zawsze reprezentował kierunek hodowania koni rasowych, lecz grubo płaskich, stosownych do produkowania koni roboczo-wojskowych, który zawsze wytykał błędne kierunki hodowlane, nie uwzględniające dostatecznie potrzeb małorolnych, zwracam uwagę posłów P. S. L. na tę anomalję złączenia spraw hodowli koni roboczych i wyścigowych w jednych rękach. Skutek tego błędu: **4 miljardy**, wyrzucone za granicę **na podniesienie chowu koni wyścigowych,** które w dodatku w pojęciach, grasujących w Towarzystwie wyścigowem warszawskiem, nie nadają się nawet bezpośrednio **jako rasa (!) do ogólnej hodowli u włościan.**

Popełniono dwa nonsensa: gospodarczy i hodowlany. Przecie to grzech nie do darowania zabrać w obecnych warunkach ze skarbu państwa 20.000 funtów szterlingów, a i wybór ogierów jest zasadniczo fałszywy.

Zwracam też uwagę na ustawę o licencjonowaniu ogierów, która ma być przedłożona Sejmowi. W treści swej projekt jej zmierza do postawienia prawnych utrudnień hodowli konia rasy czysto roboczej. Ustawą tą chce prezes Towarzystwa wyścigowego zabronić prawa dawania licencji trzyletnim ogierom. Przeciw temu trzeba stanowczo zaprotestować. Jako reprezentant Małopolski na odpowiedniej ankiecie w Warszawie protestowałem. Wniosek mój przeszedł. Lecz pan naczelnik stadnin i ogierni, a zarazem prezes Towarzystwa wyścigowego oświadczył, że mimo to poda do zatwierdzenia Sejmowi projekt ustawy bez uchwalonej w głosowaniu poprawki. Wobec takiego postępowania usunąłem się całkiem z ankiety.

Ostoja-Ostaszewski.

Praktyczne rady.

Jak się starać o dobry żywopłot?

Najlepszą porą do sadzenia głogu jest miesiąc marzec. Kto chce sobie założyć żywopłot, powinien już teraz postarać się o sadzonki głogu. Sadzonki te produkowały następujące firmy: 1) Zarząd szkółek lasowych w Podzamczu, poczta Sobolew, wojew. lubelskie; 2) Bracia Hoser, Warszawa, Jerozolimska 45; 3) Stanisław Przedpełski, Płock, Do tych firm trzeba się zwrócić z zapytaniem, czy mają obecnie sadzonki i w jakiej cenie. Przy sadzeniu trzeba pamiętać o tem, że dobry żywopłot powinien być gęsty. W jednorzędowym płocie trzeba głóg sadzić co 15 do 20 cm, w dwurzędowym co 25 cm naprzemian przy odległości rzędów na 20 cm.

Jak tępić wrony?

Jedno z fachowych pism rolniczych niemieckich donosi, że wrony najlepiej tępić zapomocą „fosforowego ciasta". Podkreśla jednak, że chcąc osiągnąć wynik pożądany, trzeba tępienie wykonywać zbiorowo równocześnie w całej okolicy. Owo „ciasto fosforowe" sporządza się w następujący sposób: Bierze się około 10 kwart krwi bydlęcej, zagęszcza się ją przez ogrzewanie, a po ostudzeniu dodaje odpowiednią ilość rozgotowanych i rozgniecionych ziemniaków, aby się utworzyła ciastowato-płynna masa. Do tego wlewa się następnie zwykłą butelkę tak zwanego „syropu fosforowego", który się kupuje w aptece. Gdy się to wszystko dobrze wymiesza, „ciasto fosforowe" jest gotowe do użytku. Zabierając się do tępienia wron, trzeba w pewnem oddaleniu od miejsca, gdzie się wrony gnieżdżą, ale nie w bliskości podwórza i zabudowań, rozmieścić co kawałek kupki świeżego nawozu, a na wierzch każdej kupki nałożyć po kilka sporych łyżek owego „ciasta fosforowego", które wrony łakomie zjadają. „Ciasto fosforowe" jest silną trucizną, więc wrony zdychają zwykle następnego dnia po spożyciu go. Wrony padłe i resztki niespożytego przez nie ciasta należy usuwać i zakopywać. Zakładanie ciasta fosforowego najlepiej robić w czasie, gdy spadną większe śniegi, bo wtedy wrony nie mając co jeść, łapczywie pożerają trutki. Pamiętać należy, by nie zakładać trutek blisko

budynków gospodarskich, a po założeniu ich pilnować psów i drobiu, aby się nie zbliżały do trutek i nie złakomiły na nie, bo by wyzdychały.

Ważne dla tych, co chcą mieć dobry len.

Siemię lniane w Polsce, nie odświeżane od szeregu lat, wyrodziło się zupełnie. Chcąc produkować dobry len, rolnicy nie mogą absolutnie używać dalej tego nieodświeżonego siemienia. Syndykat rolniczy w Warszawie zakupił tedy w Holandji pewne, zresztą niewielkie, ilości lnu holenderskiego, białego i niebieskiego. Doświadczenia z holenderskim lnem wykazały w Polsce bardzo dobre wyniki. Syndykat po sprowadzenia sprzedawać będzie ten len w oryginalnych workach stukilogramowych. Cena za 100 kg będzie się równać prawdopodobnie wartości 500 kg żyta. Ostateczna cena zostanie dopiero ustalona. Ponieważ w mniejszych niż 100 kg ilościach Syndykat siemienia sprzedawać nie będzie, powinni rolnicy, chcący nabyć to nasienie, łączyć się i wspólnie zamawiać po 100 kilogramów. Zgłoszenia należy przesyłać już teraz pod adresem: Syndykat Rolniczy Warszawa, ul. Kopernika 30.

Kronika rolnicza.

Ceny zboża. Dnia 13 lutego płacono za 100 kg przeciętnie: we Lwowie: pszenica 98.000, jęczmień 88.000, owies 84.000 mkp. W Warszawie: żyto 117.000, jęczmień 86.000, owies 95.000 mkp. W Krakowie: pszenica 120.000, żyto 105.000 mkp.

Wystawa koni włościańskich i większej własności odbędzie się w Poznaniu od 27 czerwca do 1 lipca b. r. Dla koni włościańskich przewidziane są nagrody w formie medali złotych, srebrnych, bronzowych oraz dyplomów, złączonych z nagrodami pieniężnemi. Koszta przewozu kolejowego koni na tę wystawę będą zwrócone. Wystawione konie muszą być zapisane w książki rodowe i posiadać udowodnione pochodzenie. Byłoby rzeczą pożądaną, aby włościanie nasi z innych dzielnic wzięli w tej wystawie udział. Wszelkich informacyj udziela Izba rolnicza w Poznaniu.

Hodowla królików nie jest w Polsce tak rozpowszechniona, jak być powinna. Hodowlę tę prowadzi się u nas w sposób nieracjonalny, nie przynoszący korzyści, jakie ta hodowla daje, n. p. rolnikom francuskim i belgijskim. Obecnie racjonalna hodowla królików jest tembardziej wskazana, że mamy już w kraju, mianowicie w Krakowie, zakłady farbowania futer, skupujące skórki królicze, które odpowiednio przefarbowane mogą stanowić doskonały towar eksportowy. We Francji spożywa się mięso królicze nietylko w miastach, ale przedewszystkiem na wsi. Nie spełniło się marzenie króla francuskiego, Henryka IV, żeby każdy chłop francuski miał co niedzielę „kurę w garnku", ale spełniło się co innego, mianowicie, że chłop francuski ma „codzień mięso", bo racjonalnie hoduje króliki i umie je odpowiednio w najrozmaitszy sposób do jedzenia przyrządzać. Tosamo dałoby się zrobić i powinno się zrobić u nas. Hodowanie królików jest rzeczą bardzo łatwą, a racjonalnej hodowli nauczyć się można bardzo szybko. Sprawie tej poświęcimy w naszym dziale rolniczym większą uwagę. Obecnie możemy polecić Czytelnikom najgoręcej przeczytanie książeczki p. t.: „Królik w budżecie prywatnym i państwowym". Książeczka ta, napisana przez niezmordowanego propagatora hodowli królików, p. Jerzego Kraskowskiego, otworzy wielu oczy na korzyści hodowli królików.

Zjazd plantatorów buraków cukrowych odbył się dnia 21 stycznia b. r. w Lublinie. Przedmiotem obrad było zorganizowanie się plantatorów buraków cukrowych. Producenci buraków wskutek tego, że nie mieli organizacji, byli i są niesłychanie wyzyskiwani przez doskonale zorganizowanych cukrowników. Dość wspomnieć, że nawet ceny na buraki wyznaczają cukrownie, dość wspomnieć, że pieniądze za buraki wypłacają cukrownie producentom nieraz dopiero po roku. Po ożywionych obradach postanowiono stworzyć Stowarzyszenie Plantatorów buraków cukrowych przy Kółkach rolniczych w Lubelszczyźnie. Do Zarządu weszli pp.: Czermiński z Lublina, poseł Tatarczak z Kijan, p. Andrzej Czapski ze wsi Rataje jako członkowie, oraz pp.: A. Rybaczek z Woli Sławińskiej i Serafin Miazga z Hostynnego, jako zastępcy. Do komisji rewizyjnej weszli: inż. Madler z Lublina, J. Pasierbiak z Zadębia, P. Ryciński z Zarzecza. Biura Zarządu mieszczą się w Lublinie, ulica Szpitalna Nr 16. Zarząd wydał odezwę, wzywającą rolników, zamierzających w roku bieżącym uprawiać buraki cukrowe, aby we własnym interesie nie zawierali żadnych umów na uprawę i dostawę buraków wprost z cukrowniami, lecz tylko za pośrednictwem Stowarzyszenia. Pertraktacje z przedstawicielami cukrowni Zarząd już rozpoczął.

Baczność ludowcy!

W Wielickiem: W poniedziałek dnia **19 b. m.** o godz 10-tej rano odbędzie się **w Wieliczce w sali Rady powiatowej zebranie delegatów P. S. L.** Na porządku obrad 1) odbudowa powiatu, 2) komisje podatkowe i podatki, 3 sprawa opłat skarbowych.

Za Pow. Radę Lud.: *Brożyna* przew. *Piernik* sekr.

W Niżańskiem: We środę dnia **21 bm. o godz. 11 przed poł.** odbędzie się **w sali „Sokoła" w Nisku zjazd delegatów P. S. L.** z powiatu. Winni się zjawić wszyscy przewodniczący Kół ludowych z sekretarzami; stamtąd, gdzie niema Kół, mężowie zaufania. Przedmiotem obrad sprawy bardzo ważne. Za pow. Radę Lud.: *M. Socha*, poseł.

W Jarosławskiem: W piątek dnia **23 b. m.** o godz. 12-tej w południe odbędzie się **w Jarosławiu** w sali „Gwiazdy" **wiec**, na którym **poseł Gruszka złoży sprawozdanie** poselskie. Po wiecu odbędzie się posiedzenie nowowybranego Pow. zarządu P. S. L. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Pow. Zarząd P. S. L.

W jasielskiem: W piątek, **dnia 23 lutego** br. odbędzie się **w Jaśle**, w sali „Sokoła", o godz. 12 w poł. wiec ludowy. **Pos. Madejczyk** złoży sprawozdanie poselskie. Ludowcy! Przybądźcie jak najliczniej!

Za pow. Radę lud. Dr Walaszek.

Przegląd polityczny.

Żelazna energja i stanowczość, z jaką Francuzi i Belgowie postępują w zagłębiu Ruhr, spowodowała rząd niemiecki do zmiany frontu. Niemcy nie otrzymują obecnie z zagłębia Ruhr ani jednego wagonu węgla. Ludność zagłębia, wobec której okupanci zachowują się niezwykle uprzejmie, tak dalece, że nawet nie wprowadzili cenzury pism, przekonała się, że rząd niemiecki idzie tylko na pasku wielkich fabrykantów, dbałych nie o masy ludności, ale o swoją kieszeń i podjęła na nowo pracę. Kopalnie i fabryki są więc w pełnym ruchu, kolej funkcjonuje już normalnie. Rząd niemiecki, który wysyłał do zagłębia ministrów dla podniecania oporu, widząc, że nic nie poradzi, przekonawszy się, że Anglja ani Włochy nie staną w jego obronie, zaczął powoli zawracać. Zabiega teraz

o porozumienie z Francją co do wypłaty odszkodowań.

Francja stoi jednak za silnie w zagłębiu, aby się pozwoliła dalej brać na kawał i ustąpi dopiero wtedy, gdy otrzyma pieniądze. Gdyby Niemcy dalej próbowały stawiać opór, Francuzi oświadczyli, że zajmą im Hamburg. A Francja jest w stanie tego dokonać

Teraz dopiero wychodzi na jaw, jak wielkiem dziełem wobec ludzkości było zajęcie zagłębia Ruhry przez Francję. Gdyby nie to zajęcie, to, wedle informacji francuskiego sztabu generalnego,

mielibyśmy za sześć miesięcy nową wojnę.

W ręce Francuzów dostały się dokumenty, stwierdzające, że Niemcy przygotowali mobilizację sześciu miljonów żołnierzy, że posiadają tajne arsenały i fabryki broni, że olbrzymie fabryki amunicji mają w Rosji w Szwecji, we Włoszech, w Szwajcarji i w Holandji. Główne bogactwa czerpali Niemcy z zagłębia Ruhr. Sparaliżowaniem całej ich akcji było obecne zajęcie zagłębia Ruhry przez Francuzów i Belgów. Fakta te otworzyły oczy Anglji i Ameryce na istotne zamiary Niemców. Teraz cała Europa będzie baczniej czuwać nad tem, co Niemcy robią i nie da się hypnotyzować wrzaskom żydowskiej prasy, domagającej się „miłosierdzia" dla Niemiec „w imię ludzkości".

Południowy wschód się chmurzy,

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze, konferencja pokojowa grecko-turecka, odbywająca się przy udziale wielkich mocarstw, ze względu na uregulowanie spraw Wschodu, rozbiła się. Turcy nie podpisali układu, protestując przeciw jego warunkom gospodarczym, nałożonym przez Anglę. Rząd angorski rozpętuje obecnie agitację przeciw Anglji i rozważa myśl podjęcia na nowo wojny z Grecją.

We Włoszech odkryto w ubiegłym tygodniu szeroko rozgałęziony

spisek bolszewicki.

Przeciw faszystom zorganizował rząd moskiewski kontrrewolucję we Włoszech. Ta kontrrewolucja miała lada dzień wybuchnąć. Na trop organizacji wpadła na czas policja i uniemożliwiła tę nową wojnę domową, aresztując niemal wszystkich przywódców, stojących na żołdzie sowietów. Dowodzi to że rząd sowiecki nie przestał jeszcze myśleć o światowej rewolucji, to jest o zawładnięciu światem.

Wojenny obóz germański.

Prusy wschodnie, jak zaznaczaliśmy kilkakrotnie, stanowią dziś wielki obóz wojenny i ośrodek siły militarnej germaństwa. Tam najczęściej przebywa Hindenburg, który w ostatnich czasach był w Moskwie i odbywał konferencje z Trockim. Ludność, rozagitowaną, zionie nienawiścią do Polski. Onegdaj w Królewcu zdemolowano polski konsulat. Rząd niemiecki przeprosił za te zajścia rząd polski, ale nienawiść, szerzona przez prasę i agitatorów junkierskich, pozostała.

Sprawy polskie.

Objawem dla państwa bardzo korzystnym jest, że nasz wywóz dorówna w tym roku przywozowi, a nawet go przewyższy, i to, wedle przewidywań rządu, bardzo znacznie. Wpłynie to na kurs polskiej marki. Jeszcze silniej wpłynąć powinien fakt, że komisja skarbowa parlamentu francuskiego uchwaliła w ubiegłym tygodniu wniosek rządu, dający mu prawo

udzielenia Polsce pożyczki 400 miljonów franków.

Jedno z najpoważniejszych pism angielskich, omawiając życie finansowe i handlowe w ubiegłym roku w świecie, stwierdziło w ustępie o Polsce, że pod każdym względem państwo nasze szło naprzód. Stwierdza, że Polska nie zaprzepaściła nic ze swoich naturalnych bogactw i zasobów, że nie uczyniła nic takiego, coby mogło podkopać zaufanie zagranicy do niej i że jeśli mimo to kurs marki polskiej tak straszliwie opadł, to przyczyn należy szukać n i e w P o l s c e, a l e p o z a P o l s k ą. Niewątpliwie mowa tu o żydostwie międzynarodowem, które nie przestało zwalczać Polski wszelkiemi środkami.

Okrążanie Polski przez Niemcy i Rosję.

Chcąc zabezpieczyć sobie granice od strony Rosji, rząd polski dążył do stworzenia związku państw bałtyckich, skierowanego przeciwko Rosji. Ostatnie wypadki, zwłaszcza zawładnięcie Litwinów Kłajpedą i deklaracje polityków łotewskich i innych, wykazują, że związek państw bałtyckich rzeczywiście się utrzyma, ale ma za zadanie nie to, czego Polska chciała, ale to, czego chcą Niemcy, bo zmierza tylko do połączenia Niemiec z Rosją i do odgrodzenia Polski od Bałtyku. Sprawa K ł a j p e d y nie została dotąd załatwiona przez państwa koalicji. Wiele jednak oznak wskazuje na to, że Litwini mogą się utrzymać w Kłajpedzie. Gdyby się to stało, Niemcy, siedząc w Kłajpedzie i w Kownie, mieliby dokonaną zupełną łączność swoją z Rosją. Charakterystyczne, że właśnie teraz ratyfikowano traktat w Rapallo, zawarty między sowietami a Niemcami, a skierowany wprost przeciwko Polsce.

Wieści o mającym nastąpić napadzie Litwinów na Wilno umilkły w ubiegłym tygodniu. Widocznie zmiana położenia w zagłębiu Ruhr na niekorzyść Niemców otrzeźwiła bolszewików, działających razem z nimi, a tem samem nakazała uspokojenie [illegible] Litwie Kowieńskiej, która już nawet przepr[illegible] izację swojej 80-tysiecznej armii. Może [illegible] do awantur w tak

zwanym pasie neutralnym, ale to już nie jest dla nikogo groźne.

Podział tzw. pasa neutralnego.

Rada Ligi Narodów załatwiła z początkiem b. m. spór polsko-litewski, dotyczący tak zwanego pasa neutralnego. Z końcem roku 1920 za pośrednictwem koalicji rozgraniczono terytorjum między oddziałami gen. Żeligowskiego, które zajęły Wilno, a wojskiem litewskiem. Stworzono więc tak zwany pas neutralny, ciągnący się na przestrzeni przeszło 400 km, szeroki w różnych punktach rozmaicie od 16 km do $1/2$ km. Oddziela on państwo polskie od Litwy kowieńskiej mniejwięcej począwszy od linji kolejowej Orany—Landwarowo aż do granicy łotewskiej. Przez część tego pasa przebiega kolej Orany—Radziszki, która się znajdowała w posiadaniu Litwinów. Uniemożliwiało to połączenie Warszawy z Wilnem i Rygą przez Grodno. Pas neutralny wedle postanowień Ligi Narodów, nie posiadał żadnych władz ani administracyjnych, ani sądowych, ani wojska. Skutki były takie, że był on stale terenem napadów zbrojnych band litewskich, popieranych przez rząd kowieński, niszczących dobytek polskiej ludności, która stanowi na tym pasie 63%. W październiku ubiegłego roku delegaci Ligi Narodów przybyli na to pogranicze, zbadali stosunki, stwierdzili, że większość ludności jest polska i przedłożyli dnia 2 bm. Lidze Narodów propozycję ostatecznego rozgraniczenia tego pasa pomiędzy Polskę i Litwę. Rada Ligi Narodów projekt zatwierdziła. Straciliśmy czysto polskie Szyrwinty i Gedrojcie i trójkąt polski między Kownem, Wilkomierzem i Poniewieżem na rzecz Litwy. Otrzymaliśmy natomiast kolej Orany-Radziszki. Dnia 15 bm. ma objąć Polska przyznane jej części pasa neutralnego, taksamo Litwa, części jej przyznane. W Lidze Narodów delegat polski przyjął uchwałę Ligi bez protestu, zaś przedstawiciel Litwy oświadczył buńczucznie, że Litwa „nie dopuści, aby władze polskie objęły w zarząd przyznane jej części pasa neutralnego“. Ano, będziemy widzieli.

Prawa Litwinów w Wileńszczyźnie

W Lidze Narodów robili też Litwini awanturę o prawa Litwinów na Wileńszczyźnie. Delegat Litwy domagał się wysłania przez Ligę do Wilna komisarza, takiego np., jakiego Liga wysyła do Gdańska, dla opieki nad mniejszością litewską w tej dzielnicy. Sprzeciwił się temu delegat polski, a Rada uchwaliła nie wysyłać żadnego komisarza ani komisji do Wilna, zaś ewentualne spory załatwiać w myśl statutu Ligi.

Dalej Liga zajmowała się

sprawą kolonistów niemieckich w Polsce.

W myśl traktatu wersalskiego koloniści, których rząd niemiecki przysłał do dzielnic polskich na podstawie sławnej ustawy o wywłaszczeniu, obowiązani byli Polskę opuścić. Niemcy, gdy rząd się zabrał do usuwania ich, wnieśli skargę do Ligi Narodów. Liga zajęła się zbadaniem skargi, a prawnicy Ligi wydali orzeczenie, niekorzystne dla Polski. Rząd polski zaprotestował tedy przeciwko rozsądzaniu tej sprawy przez Ligę Narodów. Ten protest Polski był przedmiotem obrad Rady Ligi obecnie. Liga uchwaliła zapytać o opinję w tej sprawie międzynarodowy trybunał w Hadze. Sprawa więc została właściwie tylko odroczona. Gdyby traktat wersalski został w tym kierunku ściśle wykonany, to na całem np. Pomorzu nie mogłoby pozostać więcej, jak 300.000 Niemców.

Polska i Gdańsk.

Wreszcie Liga Narodów załatwiła kilka spraw spornych między Polską a Gdańskiem. Stwierdziła więc, że na konferencjach międzynarodowych Gdańsk nie może mieć samodzielnej reprezentacji, bo jego politykę zagraniczną prowadzi Polska; stwierdziła, że rząd polski ma prawo w Gdańsku przyjmować oficjalnie floty państw obcych. Komisarzem Gdańska z ramienia Ligi Narodów wybrany został na lat 2 były gubernator Sudanu, Anglik Mac Donnel.

W Londynie podpisano z końcem stycznia układ między Polską, Gdańskiem, a Spółką francusko-angielską, na podstawie którego doki czyli warsztaty okrętowe w Gdańsku obejmuje na lat 15 Spółka francusko-angielsko-polsko-gdańska. Układ ten zapewnia Polsce znaczne korzyści.

Na Górnym Śląsku.

Na Górnym Śląsku wytycza się obecnie granicę między Polską a Niemcami. Niemcy wnieśli do komisji granicznej memorjał, w którym w sprytny, podstępny sposób chcieli wmówić w komisję, iż granice należy poprowadzić tak, by wzgórza nad wielką wsią Brzezie nad Odrą przypadły Niemcom. Gdyby się to stało, Niemcom przypadłaby też wielka.. fabryka superfosfatów, jaka się tam znajduje. Ludność Brzezia urządziła onegdaj wielką manifestację przeciw temu projektowi niemieckiemu.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej wywołał na Górnym Śląsku niesłychaną drożyznę Z drugiej strony jednak ułatwił rządowi polskiemu wprowadzenie tam nareszcie waluty polskiej. Niemcy, którzy mieli jeszcze przez 14 lat prawo używania marki niemieckiej i dotąd bojkotowali markę polską, obecnie sami pragną jak najrychlejszego wprowadzenia marki polskiej.

Germanizacja w Wielkopolsce trwa.

Agitacja germanistyczna w Wielkopolsce trwa w dalszym ciągu. W powiatach ostrzeszowskim, odolanowskim, kępińskim i ostrowskim, pastorzy ewangeliccy dalej działają na rzecz Niemiec, wynaradawiając tam tejszych ewangelików polskich. Rząd powinien w sprawę tę wglądnąć.

Ważne dla osadników wojskowych.

W kolejce październikowej ubiegłego roku zatwierdzono do przydziału ziemi na kresach wschodnich cały szereg żołnierzy, którzy w walce o wolność się odznaczyli. Części z tych żołnierzy wyznaczono już powiaty, w których im przyznano ziemię. Okazuje się jednak, że zapas ziemi, na ten cel przeznaczonej, jest już za mały. Ministerstwo spraw wojskowych postanowiło więc rozpatrzeć ponownie kwalifikacje kandydatów, zatwierdzonych w październiku do nadziału ziemi na kresach wschodnich w tym kierunku, że przedewszystkiem przydział otrzymają żołnierze więcej zasłużeni, zaś mniej zasłużeni będą musieli zaczekać, aż państwo przejmie nowe zapasy ziemi na ten cel.

Obrady Sejmu.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 6 b. m. wniósł Klub P. S. L. zapytanie do rządu w

sprawie polskiej polityki zagranicznej.

Minister spraw zagranicznych Skrzyński oświadczył, że natychmiast może odpowiedzieć na zapytanie Zabrawszy głos, wygłosił długie przemówienie, w którem omówił sytuację polityczną Polski w związku ze sprawami światowemi. Podkreślił, że państwa koalicji wiąże bardzo silne przymierze, zacieśnione wspólnemi węzłami krwi. Co do naszej polityki, to opiera się ona na przymierzu z Francją i Rumunją i na przyjaznem współżyciu z innemi wielkiemi państwami, z któremi Polska w najbliższym czasie wejdzie w uregulowane stosunki handlowe. Stosunek do Watykanu zostanie określony w konkordacie, nad którym obecnie podjęto obrady. Z państwami bałtyckiemi zawiązuje Polska coraz silniejsze stosunki gospodarcze Stosunki z Niemcami regulują umowy, zawierane na podstawie traktatu wersalskiego. Minister nie wspomniał nic o Rosji sowieckiej, ani o Czechach. W sprawie pasa między Polską a Litwą oświadczył, że rząd polski 15-go b. m. obejmie przyznane części tego pasa we władanie administracyjne i wojskowe. Najznamienniejszym ustępem przemówienia ministra Skrzyńskiego było podkreślenie tendencyj pan slawistycznych i jasne przedstawienie, czem jest panslawizm i jakiemi niebezpieczeństwami groził on zawsze Polsce.

Rozprawa budżetowa.

Po przemówieniu ministra Skrzyńskiego przystąpiono do obrad nad projektem budżetu na pierwszy kwartał b. r. Budżet referował członek naszego Klubu, poseł Osiecki, który omówił gruntownie zasadnicze cechy przedłożenia i prosił Sejm o uchwalenie tego projektu, oraz o wezwanie rządu, by do 15 marca przedłożył projekt budżetu na dalsze trzy kwartały b. r.

Imieniem prawicy zabrał głos poseł Żdziechowski, który w długiej mowie atakował poszczególne pozycje budżetu, a wreszcie oświadczył, że narodowa demokracja głosować będzie przeciwko budżetowi.

Przeciw takiemu postawieniu sprawy wystąpił z miejsca minister skarbu, Grabski, do niedawna, jak wiadomo, narodowy demokrata. Oświadczył on, że jeśli jest mowa o naprawie skarbu, to musi się rządowi dać możność tej naprawy. Podkreślił, że uchwalenie budżetu jest koniecznością państwową. Następnie podkreślił minister, że wystąpi z szeregiem przedłożeń podatkowych, przedłożeń, które stanowią jedną wielką całość. Podatki muszą się oprzeć na wymierniku wartości pewnym, a więc na wartości złotej. Warstwy zamożniejsze będą musiały ponieść znacznie większe ciężary, niż warstwy ubogie. Minister wprowadza w system podatkowy progresję. Do Sejmu zwrócił się minister z prośbą, aby uchwalił przedłożenia ministerstwa skarbu, nie czekając na poprawienie się stosunków kolejowych, ani na to, czy rząd będzie taki, czy owaki, bo zwłoka zaszkodziłaby nie rządowi, ale całej Polsce. Do pracy nad uzdrowieniem stosunków finansowych powołani są wszyscy, bez względu na różnice przekonań politycznych. Walkę narodowej demokracji z rządem gen. Sikorskiego w tych warunkach poddał mi. Grabski bardzo ostrej krytyce. Czy to napomnienie powszechnie poważanego człowieka, tchnące gorącą miłością ojczyzny, poskutkuje, należy wątpić. Pokazało się to zaraz na drugi dzień.

Dnia 7 b. m. toczyła się w dalszym ciągu dyskusja budżetowa. Imieniem P. S. L. zabrał głos poseł Byrka, który w fachowem, rzeczowem przemówieniu streścił najważniejsze zadania, stojące obecnie przed ministrem skarbu. Imieniem P. S. L. domagał się znacznego zmniejszenia liczby urzędników; oświadczył, że Klub P. S. L. głosować będzie za prowizorium.

Budżet przyjęty wbrew blokowi endecko-żydowsko-bolszewickiemu.

Po przemówieniu przedstawicieli innych klubów sprawozdawca, pos. Osiecki, odparł zarzuty poszczególnych mowców, poczem przystąpiono do głosowania. I tu zaszedł wypadek, niezmiernie charakterystyczny. Przeciwko budżetowi głosowali narodowi demokraci, żydzi i komuniści. Sprawę tę omawiamy szerzej w artykule na str. 2.

Prowizorjum budżetowe zostało większością głosów przyjęte. Przyjęto też rezolucję Klubu posłów P. S L., domagającą się, by do 1 lipca b. r. zmniejszono liczbę urzędników o 10%, a do końca b. r. o dalszych 15%. Wreszcie przyjęto rezolucję P. S. L., wzywającą rząd do przedłożenia projektu zniesienia ministerstwa zdrowia publicznego i ministerstwa poczt i telegrafów.

Niefortunny występ trzeciego bolszewika.

Na posiedzeniu dnia 10 b. m. przyszło na wstępie do burzliwych zajść. Przy pierwszem czytaniu ustawy o zezwoleniu gminie miasta Lwowa na zaciągnięcie za poręką państwa pożyczki komunalnej w kwocie 120 miljonów mkp. na naprawę bruków, członek klubu ukraińskiego, poseł Łuckiewicz, zabrał głos i zaczął dowodzić, że Małopolska wschodnia nie należy do Rzeczypospolitej. Doszło do tego, że marszałek Rataj musiał mu odebrać głos. Pos. Łuckiewicz wystąpił bez wiedzy swojego klubu, z którego też musiał odejść. Słychać, że poszedł on do komunistów. Będzie to więc trzeci w Sejmie komunista.

Trybunał stanu.

Długą dyskusję wywołała następnie sprawa Trybunału stanu. Jest to najwyższa instancja, która ma rozstrzygać, czy ministrowie postępują zgodnie z ustawami. Przy ustępie, kto ma prawo wchodzić w skład takiego Trybunału stanu, przyszło do burzy, gdyż poseł Łypacewicz. Wyzwoleniec, domagał się, by w skład Trybunału stanu wchodzili nie prawnicy. W głosowaniu poprawka posła Łypacewicza przeszła. Na posiedzeniu dnia 12-go b. m. odbyło się trzecie czytanie tej ustawy, przyczem w głosowaniu poprawka posła Łypacewicza została utrzymana. Zaznaczyć musimy, że Trybunał stanu powinien mieć bodaj połowę prawników, ma on bowiem do rozstrzygania kwestje wyłącznie ściśle prawnicze.

Kontrakty w Czersku.

Na posiedzeniu dnia 10 b. m. przyjęto po referacie posła Gruszki z P. S. L. projekt ustawy na podstawie której akty kupna grantów przez osadników z Kongresówki i Małopolski, dokonane w Czersku na Pomorzu w r. 1919. są ważne.

Przyjęcie oświadczenia ministra Skrzyńskiego.

W poniedziałek dnia 12 b. m. toczyła się w Sejmie dyskusja nad oświadczeniem ministra Skrzyńskiego. Przemawiali przedstawiciele większych klubów, sami publicyści. Imieniem naszego Klubu przemawiał poseł Dąbski, który postawił rezolucję, stwierdzającą, że „nieodzowną koniecznością polityczną i gospodarczą, jakoteż naczelnym postulatem ogólnego pokoju jest usunięcie jak najszybciej wątpliwości co do przynależności Ziemi wileńskiej do Polski, która to przynależność została załatwiona w traktacie ryskim i przez wybory na Wileńszczyźnie", oraz rezolucję, wzywającą rząd „do najenergiczniejszej akcji w tym kierunku, aby prawa polskie, związane z istotnem i pełnem korzystaniem z portu w Kłajpedzie były zagwarantowane".

Rezolucje te zostały jednomyślnie uchwalone. Białorusini, Ukraińcy i Niemcy wyszli ze sali. Oświadczenie ministra Skrzyńskiego przyjęto do wiadomości.

Następnie Sejm, po rzeczowem przemówieniu posła Byrki, przyjął ustawę przeciwko spekulantom i przemytnikom walutowym.

Potępienie gloryfikatorów Niewiadomskiego.

Na posiedzeniu tem poseł Korfanty, mówiąc imieniem chadecji o polityce zagranicznej, wystąpił w sposób stanowczy przeciwko gloryfikowaniu Niewiadomskiego, przeciwko odprawianiu zań nabożeństw i zbieraniu składek na pomnik dla niego. „Wyzwoleńcy" zgłosili wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej wielbicieli zbrodni Niewiadomskiego.

Z komisyj sejmowych.

O rozszerzenie praw żydów w Kongresówce.

Komisja prawnicza obradowała nad wnioskiem klubu żydowskiego o uchylenie przepisów prawnych, ograniczających uprawnienia żydów w byłym zaborze rosyjskim. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że rząd w ciągu miesiąca wniesie projekt ustawy, regulującej prawa tych żydów w myśl zasad konstytucji. Następnie obradowała komisja nad zaprowadzeniem sądów przysięgłych w byłym zaborze rosyjskim i pruskim.

Sprawy wojskowe.

Komisja wojskowa rozpatrywała szereg zapytań poselskich. Poseł Nawrocki domagał się, by żołnierzom, którzy odbyli po parę miesięcy służby, jako ochotnicy, zaliczono czas tej służby. Poseł Anusz domagał się przedłożenia przez rząd koniecznych ustaw wojskowych. Inni posłowie poruszyli sprawę używania wojska do tracenia skazańców, sprawę przynoszenia przez poborowych własnej żywności, sprawę obecnego stanu przemysłu wojskowego i zamierzeń wojskowości w tym kierunku na przyszłość.

Sejm lwowski — uniwersytetom.

Komisja oświatowa uchwaliła oddać gmachy posejmowe we Lwowie na pomieszczenie uniwersytetu Jana Kazimierza.

Gospodarka pocztowa.

W komisji komunikacyjnej złożył minister poczty sprawozdanie o stanie poczt i telegrafów w kraju. Stwierdził, że zmniejszenie personalu urzędniczego na pocztach jest niemożliwe ze względu na konieczność rozwoju poczt i telegrafów. Pod względem urządzeń pocztowych, a zwłaszcza telegraficznych, jedynie były zabór pruski i Małopolska przedstawia się jakotako, natomiast na kresach wschodnich sytuacja jest wprost katastrofalna. Celem rozszerzenia sieci telefonicznej rząd zawarł spółkę ze znaną szwedzką firmą Cedergren, która założyła i ma od lat w przedsiębiorstwie telefony warszawskie, nawiasem mówiąc świetnie funkcjonujące. Na podstawie tej umowy będzie stworzona Spółka, w której trzy siódme udziałów ma pokryć firma Cedergren, trzy siódme w formie narzędzi technicznych rząd, a jedna siódma będzie puszczona na prywatne akcje. Ta spółka ma się zająć rozbudową sieci telefonicznej przedewszystkiem w Kongresówce i na kresach wschodnich. Minister występował przeciw zniesieniu ministerstwa poczty, wyrażając wkońcu życzenie, by w razie zniesienia, przydzielono sprawy pocztowe ministerstwu kolei, nie ministerstwu handlu.

Zakaz wywozu drzewa z Polski.

Komisja rolna rozpatrywała onegdaj sprawę gospodarki leśnej w państwie. Endecy postawili wniosek, aby zabronić wywozu drzewa z byłej dzielnicy pruskiej. Wówczas poseł Bryl rozszerzył ten wniosek, domagając się zakazu wywozu drzewa z całej Polski wogóle. Wniosek ten został przez komisję uchwalony. Ponadto komisja uchwaliła wniosek posła Bryla, wzywający rząd do wykonania ustawy o ochronie lasów

---

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: 18 lutego, niedziela: Flawiana, Symeona; 19, poniedziałek: Konrada; 20, wtorek: Leona, Zenona; 21, środa: Suche dni, Andrzeja, Feliksa; 22, czwartek: Małgorzaty; 23, piątek: Suche dni, Piotra Damiana; 24, sobota: Suche dni, Macieja Apostoła; 25, niedziela: Feliksa.

W sobotę dnia 24 lutego o godz. 1 minut 1 w nocy: pierwsza kwadra.

Zamordowanie prawosławnego metropolity w Warszawie.

Dnia 8 lutego r. b. zamordowany został w Warszawie metropolita Kościoła prawosławnego w Polsce, Jerzy Jaroszewski. Zamordował go dwoma strzałami z rewolweru w głowę ksiądz prawosławny, archimandryta Smaragd Łatyszenko. Powody morderstwa były nawskróś polityczne.

Jak swego czasu donieśliśmy, synod biskupów prawosławnych w Polsce pod wpływem biskupa Jerzego Jaroszewskiego postanowił oddzielić się od cerkwi prawosławnej w Moskwie i stworzyć w Polsce niezależny Kościół prawosławny. Metropolitą wybrany został biskup Jerzy. Niezależność Kościoła prawosławnego w Polsce i wybór Jerzego na metropolitę zatwierdził patrjarcha moskiewski, Tichon. Metropolita Jerzy uznał państwowość polską, a ponieważ biskupi prawosławni w Grodnie, w Wilnie

i w Pińsku działali na szkodę państwa, usunął ich. Za to zemścił się Łatyszenko.

Zbrodniarz był pomocnikiem osławionego czarnosecińca i dręczyciela Chełmszczyzny, biskupa prawosławnego Eulogiusza z Chełma. Należał on do skrajnych czarnosecińców rosyjskich, którzy się dotąd nie pogodzili z istnieniem państwa polskiego i z jego wschodniemi granicami. Robotę Eulogiusza prowadził prawosławny biskup, Włodzimierz, z Grodna, którego metropolita Jerzy usunął i umieścił w klasztorze w Czermińcu na Wołyniu. Łatyszenko był przyjacielem tego Włodzimierza. Ponieważ usunięcie go sparaliżowało robotę przeciwpolską czarnosecinnych duchownych prawosławnych, Łatyszenko postanowił zamordować metropolitę Jerzego i zbrodni dokonał. Ujęty przez policję, oświadczył wprost, że powodem zbrodni była działalność metropolity Jerzego, z którą się morderca nie zgadzał.

Łatyszenko zostanie oddany pod sąd doraźny.

Rządy Kościołem prawosławnym objął biskup wołyński, Djonizy.

Nareszcie ozwali się biskupi.

Biskupi polscy wydali odezwę do społeczeństwa, zwracając uwagę, że nabożeństwa żałobne nie powinny być nadużywane do manifestacyj, nie odpowiadających celowi obrządku religijnego. Nareszcie więc episkopat potępił nabożeństwa, odprawiane za mordercę ś. p. prezydenta Narutowicza.

Tablica ku czci ś. p. Narutowicza wmurowaną będzie w przedsionku sejmowym. Na tablicy wyryty będzie napis, który ma ułożyć marszałek Rataj. Wykonaniem tablicy zajmie się departament sztuki.

Uczczenie uczonego. Świat naukowy polski czcił w pierwszych dniach lutego zasługi naukowe dra Kazimierza Morawskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i prezesa Akademji Umiejętności. Profesor Morawski, który właśnie ukończył 70 lat życia, jest jednym z najwybitniejszych polskich uczonych. Za granicą ma profesor Morawski ustaloną sławę. Dowodem szacunku, jakim się cieszy u ogółu, jest fakt, że wysunięto jego kandydaturę na prezydenta Rzeczypospolitej.

Patronem katolickich pisarzy i dziennikarzy ustanowił Ojciec św., Pius XI, w swojej ostatniej encyklice świętego Franciszka Salezego.

Wizytatorem papieskim dla grecko-katolickich diecezyj przemyskiej, lwowskiej i stanisławowskiej mianowany został ks. Genocchi. Ma on w najbliższych dniach przybyć z Rzymu do Małopolski.

Za opór przeciwko konfiskacie kosztowności kościelnych, zarządzonej swego czasu przez rząd bolszewicki, aresztowany został biskup Cieplak i szereg innych duchownych polskich. Obecnie Watykan zwrócił się do posła angielskiego w Moskwie z prośbą o podjęcie kroków w sprawie uwolnienia biskupa Cieplaka i innych aresztowanych. Watykan zaproponował bolszewikom wykupno zarekwirowanych przez nich kosztowności kościelnych.

Wielki uczony niemiecki, Roentgen, wynalazca promieni, nazwanych od jego nazwiska, które mają tę własność, że przechodzą przez ciało i czynią widzialnemi wnętrze ciała ludzkiego, stosowanych dziś powszechnie w medycynie, zmarł w ubiegłym tygodniu w Monachium w 78 roku życia. Zwłoki zostały spalone na cmentarzu monachijskim.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 4,518.018.

Kurs marki polskiej znowu, niestety, mocno się obniżył. Dnia 13 b. m. płacono przeciętnie za dolara 41.500 mkp., za franka szwajc. 7.900 mkp., za franka franc. 2.300 mkp., za koronę czeską 1.200 mkp., za markę niemiecką półtorej marki p., za koronę austr. 59 fenigów.

Podrożenie kolei. Taryfa towarowa na kolejach podniesiona zostanie z dniem 1 marca b. r. o 100 procent. Cena za bilety osobowe nie będzie podwyższona.

Znaczne podrożenie opłat pocztowych. Z dniem 15 lutego weszła w życie nowa taryfa pocztowa. Na zwykły list wagi do 20 gramów trzeba nalepiać znaczek pocztowy za 300 mkp., na list cięższy znaczek poczt. za 600 mkp. Kartka korespondencyjna kosztuje 150 mkp., podwójna 300 mkp. Należytość manipulacyjna od każdego przekazu wynosi 200 mkp., a za każde 10.000 mkp. przesyłanych płaci się 50 mkp. Za przesyłkę paczek do wagi 1 kg płaci się 500 mkp., do wagi 5 kg 2500 mkp. Rekomendowanie listu kosztuje 300 mkp., czyli list rekomendowany kosztować będzie 600 mkp., cięższy zaś 900 mkp.

Komunikacja lotnicza w Polsce. Na wiosnę uruchomioną zostanie komunikacja lotnicza na linjach Warszawa-Gdańsk, Warszawa-Lwów, Warszawa-Poznań, Warszawa Kraków i Kraków-Zakopane. Podróż samolotem z Krakowa do Warszawy trwać będzie blisko 2 godziny, z Krakowa do Zakopanego godzinę, z Warszawy do Gdańska, względnie do Lwowa, 2 godziny.

Nowe pokłady węgla kamiennego odkryto w ubiegłym miesiącu podczas kopania studni w Wierzbniku w ziemi radomskiej i w okolicy. Pokłady są bardzo duże.

Najdroższem miastem w Polsce jest Drohobycz. Po nim idzie Białystok, Warszawa, Łódź, Borysław, Będzin, Zgierz i Dąbrowa Górnicza. Jak widać, największa drożyzna panuje w ośrodkach przemysłowych. Najtańszem miastem w Polsce jest Zamość.

Chrzestny syn prezydenta Rzeczypospolitej. Kolejarz w Bydgoszczy, Jan Dybowski, zaprosił na ojca chrzestnego swojego siódmego syna prezydenta Wojciechowskiego. Prezydent pozwolił się zapisać w księgach kościelnych jako ojciec chrzestny, a chrześniakowi przesłał swoją fotografję z własnoręcznym podpisem.

Pogranicze bolszewickie w Małopolsce wschodniej jest coraz częściej terenem napadów bolszewickich band przychodzących z za Zbrucza. Onegdaj taka banda, złożona z 30 ludzi, napadła na klasztor Bazyljanów w Michałowcach, na folwark i na posterunek policji. Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i w granaty. Przeciw bandytom wystąpiła policja, której w pomoc przyszła cała ludność. Bandyci zdołali jednak umknąć za Zbrucz.

Niektórzy księża, a prasa klerykalna cała zarzuca ciągle ludowcom, że „idą z żydami". Wobec tego warto przytoczyć doniesienie pism poznańskich, wykazujące, kto naprawdę chodzi z żydami. Oto ks. Sołtysiński z Szubina w Wielkopolsce sprzedał 20 morgów pięknego lasu za 47 miljonów mkp. żydowi Lejzorowi Berwaldowi z Nakła. Las ten chciał kupić Polak, katolik, ale ks. Sołtysiński nawet mu nie wspomniał, że żyd daje więcej i sprzedał żydowi. Cóż na to „Lud Katolicki", „Głos Narodu" i inne klerykalne pisma?

Wybuch wulkanu. W miejscowości Francenigo w północnych Włoszech nastąpił w ubiegłym tygodniu wybuch nowego wulkanu. Lawa wyrządziła ogromne szkody.

Zwyrodniały morderca stanął onegdaj przed sądem w Warszawie. Jest nim Jan Niemczak. Zabił on swoją żonę, poćwiartował ją i kawałkami spalił w piecu. Skazano go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Generał Kuroki, sławny zwycięzca nad Rosjanami nad rzeką Jalu, zmarł w Tokio, przeżywszy lat 79. Był to w czasie wojny rosyjsko-japońskiej jeden z najpopularniejszych generałów japońskich.

Lejba Trocki wypędził swoją pierwszą żonę komunistkę, a ożenił się z córką byłego carskiego generała Iwanowa, która jest wrogiem komunistów. Nowa pani Trocka otrzymała od męża brylanty wartości paru miljardów.

Nowa klęska nawiedziła obecnie państwo bolszewików. Na Uralu rozmnożyły się niesłychanie wilki. Gromady wilków włóczą się po wsiach i miasteczkach. Nad Donem zaś pojawiły się nieprzeliczone stada myszy polnych.

Najstarszym człowiekiem w Ameryce był Wiliam Kennedy, mieszkający we Vinnipeg w Kanadzie. Zmarł on tam onegdaj, przeżywszy lat 125. Przybył do Kanady już jako 105-letni starzec.

Samobójstwo stuletniej staruszki. W Temeszwarze na Węgrzech powiesiła się onegdaj Helena Jovanowicz, staruszka, licząca 103 lata. Powody samobójstwa nieznane.

Wesoły kącik.

Co to znaczy P. K. P.r

— Icek! proszę czebi, powiedz mi, co znaczy te napisy na wagony kolejowe: „P. K. P.“

— Mojsze! ti wiglądasz na roznmnego człowieka, a ja sze dżywię, że ty nie wiesz takie prosto rzeczy.

— Nu? Nu?

— P. K. P. — to znaczy: Posmaruj Koła, Pojedżesz.

Odpowiedzi Redakcji.

J. M.: Nie wylosowany. 1922 wyrównany. — **Mima**: Na razie o nowej daninie rząd nie myśli. Pisaliśmy w Nrze 6-tym o planach rządu co do finansów. Jest publiczną tajemnicą, że wielcy lichwiarze zamykają swoje bilanse drobnintkim dochodem, fałszując bilans, aby nie płacić podatków. Dotychczas to się udawało. Należy sądzić, że się skończy. Rozwiązanie kwestji finansowej nie jest rzeczą łatwą, nie da się dokonać za miesiąc ani za dwa. Są oznaki, że uzdrawianie już się zaczęło. Co do „Szczutka“, to piszą tam obecnie ludzie, którzy chłopa wogóle nie znają. Ludzie ci są odbiciem opinji tak zwanej „inteligencji“ miejskiej, która wini chłopów za wszystko zło w Polsce. Cóż na to można poradzić? Zdaje się, że jedynym środkiem byłoby założenie „Towarzystwa oświatowego dla inteligencji w miastach“. Takie Towarzystwo jest dziś w mieście potrzebniejsze, niż na wsi. — **F. Jastrzębski, Borki**: Z bolszewji uciekał kto mógł jak najprędzej. Są jednak jeszcze ludzie, którzy z różnych powodów dotąd stamtąd nie wrócili. Jest ich bardzo niewielu, ale są, przeważnie młodsi, kawalerzy. Oczywiście wrócić mogą obecnie łatwiej, niż przedtem. — **J. Lisowski, Brusno**: Rzeczy przykre, z któremi szkoda wyjeżdżać, bo one ujmę przynoszą ogółowi. Co zresztą może obchodzić zachowanie się nauczycielki w jakiejś wsi tysiączne rzesze naszych czytelników w innych dzielnicach i na obczyźnie? Jeśli jest zło, trzeba je tępić nie przez rozgłaszanie w gazecie. Udać się do inspektora szkolnego, względnie do starostwa i sprawę przedstawić. Jeżeli wszystko prawda, władze znajdą środki na usunięcie zła. — **J. Wieruto (?), Szczyrk**: List tak nabazgrany straszliwie i to jeszcze ołówkiem. że go odcyfrować niepodobna. Trudno odpowiadać. — **H. Florczak, Górki**: Zamieścimy. — **Wynalazca**: Zwróciliśmy się do min. handlu. Otrzymaną odpowiedź podamy. — **W. Wojtuszko, Krzywicze, w Lidzkiem**: Za rozszerzanie „Piasta“ dzięki. Przydział ziemi dla żołnierzy postępuje, niestety, bardzo wolno. Sprawę oddaliśmy posłowi Polakiewiczowi, który zawiadomi o wyniku zabiegów. — **Wł. Bolek, Mokrzyska**: Na roboty do Francji może pan wyjechać tylko wysłany przez misję francuską, działającą u nas za pośrednictwem państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, jak kilkakrotnie pisaliśmy w „Piaście“. — **J. Suski, Mazury**: Niestety, adres był mylny. Wysyłamy. Ustawa o ustroju gminy w Polsce nie została przez Sejm Konstytucyjny uchwalona, a Sejm obecny jeszcze się nią nie zajął. Zająć się będzie musiał niezadługo. Dopiero po uchwaleniu tej ustawy zostaną rozpisane wybory. — **A. Rytwinski, Łukowice Zur.**: Zmieniono. Poco panu kalendarzy z Czech? Tyle wyszło u nas, że z Czech sprowadzać nie potrzebujemy. — **J. Bobola, Kielnarowa**: Zwrócić się z powołaniem na red. „Piasta“ pod adresem: Inż. Michał Dunajecki, dyrektor kopalni węgla, Siersza Wodna. Najlepszy węgiel z krak. zagłębia ma markę „Krystyna 2“. Dopłaty 9.000 mkp. — **Grupa bezpartyjnych w Krośnieńskiem**: List świadczy, żeście dawno bardzo na wsi nie byli. Gdzież te chłopi mają pieniędzy „tyle, że nie wiedzą, co z niemi robić?“ Gdybyście panowie podzielili ilość wydrukowanych banknotów przez ilość mieszkańców Polski, to jest 800 miljardów przez 28 miljonów, tobyście widzieli, że „pieniędzy w bród“ niema nigdzie, że brak gotówki daje się wszędzie odczuwać. Jeżeli idzie o utrzymywanie żydów, to za odpowiedź niech starczy wam stwierdzenie faktu, że na wsi żydów jest coraz mniej. Stwarzanie cegielń w każdej gminie byłoby nonsensem. Dziś założenie cegielni kosztuje grube miljony, na co wsi nie stać. Jeśli idzie o kupno produktów rolnych od chłopów, to organizację powinni mieć ci, którzy potrzebują tych produktów, a więc konsumenci w miastach. Mieszkańcy miast roszczą sobie pretensję do wielkiej mądrości, do „inteligencji“, a nie potrafią zorganizować się dla skupowania środków żywności bez pośrednictwa żydów i gniewają się o to, że chłopi, których oni uważają za głupich, nie wyręczają ich w zorganizowaniu się gospodarczem. Zamiast krytykować, lepiej się jąć roboty. Uzdrawiaczy społeczeństwa mamy już dość. Zawało, niestety, mamy ciągle pracowników. — **Tokarczyk, Przyszowa**: Zwrócić się do handlowej szkoły korespondencyjnej „Palatyn“, Warszawa, ulica Nowy Swiat 36. — **J. Płocharz, Mokre Lipie**: Do drukarstwa przyjmują u nas tylko chłopców, mających 4 klasy gimnazjalne. Możeby lepiej było wziąć się n. p. do koszykarstwa. W najbliższym czasie ma powstać w Grybowie szkoła koszykarska, której zadaniem będzie kształcić instruktorów koszykarskich. Radzimy napisać z powołaniem się na nas do Syndykatu koszykarskiego, Kraków, ul. Szczepańska 1, i poprosić o przyjęcie. — **J. Kostur, Posada Jaćmierska**: Zwróciliśmy się wprost do wiceministra Łopuszańskiego. Odpowiedź prześlemy. W drugiej sprawie odpowiemy w przyszłym numerze. — **A. Kucharz, Kozowa**: Podanie wnosi się przez województwo do ministerstwa spraw wewnętrznych. Stempel 3.000 mkp. Trzeba przytoczyć powody, skłaniające do zmiany. Po zgodzie ministerstwa trzeba będzie pewną kwotę zapłacić. — **Kółko rolnicze, Przyborów**: Wnieść podanie do starostwa. Delegacja gminy powinna je sama wręczyć staroście i przytoczyć powody. Powinniście uzyskać. — **M. Czerwiński, Lisia Góra**: Sprawa jest przykra

radzimy opisać ją dokładnie z nazwiskami i przesłać prez. Witosowi, Warszawa, Sejm. On poradzi. — **J. Bystrek, Biały Bór:** W tym wieku do robót rolnych nie przyjmują. Prawdopodobnie za kilka tygodni będą przyjmować rzemieślników. Jeśli pan zna ciesielkę, będzie pan mógł być przyjęty. W każdym razie należy wnieść podanie do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, ulica Podzamcze L. 30, i dołączyć te dokumenty, o których pisaliśmy szczegółowo w 5 Nrze „Piasta". Za uznanie dzięki — **J. Rapacz, Skomielna Biała:** Nadesłany utwór jest przepisany. Był dobry w czasach niewoli, kiedy nasi ludzie jeździli do Niemiec. Dziś wyjeżdżają do naszych przyjaciół, Francuzów, gdzie są inaczej traktowani. Że się nauczą po francusku, to lepiej. Nikomu jeszcze znajomość obcego języka nie zaszkodziła. Nie zamieścimy. Za nową prenumeratę dzięki. Wysyłamy. — **Czytelnik, Bogdanówka:** Ogłaszamy w „Piaście", gdy tylko komenda donosi nam o zapotrzebowaniu. W straży celnej mieszkanie, życie, ubranie, daje rząd. Zapotrzebowanie ogłasza się zawsze w pismach ludowych. Na razie miejsc niema. — **Z. Krawczyk, Brzączowice:** Posłaliśmy naszym posłom we Lwowie, którzy na miejscu sprawę zbadają. Zawiadomimy po otrzymaniu odpowiedzi. — **St. Boczarski:** Prosimy o drugą część artykułu. Wtedy będziemy mogli zamieścić. — **St. Adamski, Tustanowice:** Jeszcze raz zwróciliśmy się do posła B., aby na miejscu rzecz załatwił. Doniesiemy w odpowiedziach o skutku. — **Czytelnik z Brzozowskiego:** Jeśli nowe wybory do Rad gminnych zostaną rozpisane, to we wszystkich trzech województwach wschodnio-małopolskich, a więc i u was. Zwrócić się w każdym razie do posła Jakóba Pawłowskiego, Warszawa, Sejm. — **Strojek, Mucharz:** W sądzie się sprawa wyjaśni. Zwróciliśmy uwagę D. O. K. w Krakowie na tę krzywdę. Chodzi tu o myłkę, którą sąd stwierdzi i na tem się skończy. — **J. Trysuła, Łukawica:** Wyrzuciliśmy list, zawierający szereg zarzutów przeciw różnym ludziom. Dlatego nie możemy posłać. Pokazuje się, że redakcja dobrze się domyśliła, iż to nie pisał nasz człowiek, tylko fałszywie podpisał. — **J. Kachel, Kuków:** Załącznik oddany. Wysłano. — **M. Skraba, Sambor:** Ceny wytyczne nie istnieją. Magistraty poszczególnych miast ustalają jeszcze ceny najpotrzebniejszych artykułów, aby zapobiec lichwie, jaka się w handlu panoszy. Dotyczy to handlu, a nie producentów rolnych. Wysyłamy. — **A. Jastrzębski, Wolica:** Czy w tym roku wolno będzie siać tytoń, trudno powiedzieć. Nie wiemy, czy minister skarbu zgodzi się teraz na tego rodzaju ustępstwo dla rolników. Tytoń jest monopolem, rząd potrzebuje pieniędzy i musi pilnować, by monopol przynosił zyski. Gdyby pozwolenie takie uzyskano, doniesiemy o tem w „Piaście". — **St. Fryzowicz, Gostwica:** Wysyłamy. Należy iść do starostwa z poświadczeniem, wydanem przez Urząd gminny, że pan się trudni krawiectwem tylko przygodnie, bo pańskiem zajęciem stałem jest rolnictwo. Starostwo wyda panu odpowiednie poświadczenie i uwolni pana od nachodzenia żandarmów. — **J. Tomera, Polanka Waresz.:** Przepowiedzeniami przepowiedniami, a robota i tylko robota stwarza życie. Narzekań na działalność szlachty przed rozbiorami było już dość. Narzekań na obecne jej postępowanie także jest dość. Należy myśleć o wprowadzeniu w życie ustaw, które złamią panowanie szlachty. Zamiast grzebać w przeszłości, należy myśleć o przyszłości. Wogóle im mniej się będzie narzekało, a im więcej chłopi się będą organizować w jednym obozie politycznym, im więcej będą się garnąć do oświaty, aby się stać mądrymi obywatelami, nietylko gadającymi o swoich prawach, ale znającymi swoje obowiązki, tem prędzej zniknie panoszące się jeszcze zło, a lud zacznie żyć życiem, jakie mu przystało. Zamiast pustego politykowania, należy garnąć się do roboty gospodarczej, ujmować w ręce handel, przeć na wykonanie ustaw obowiązujących, a będzie, bo musi być lepiej. Nie zamieszczamy. — **K. Kubica, Regulice:** Zakład ubezpieczeń we Lwowie obowiązuje zarządzenie ministerstwa pracy z dnia 12 maja 1922 r. L. 538/VI, nakazujące odroczyć na czas nieograniczony rejestrację obowiązanych do ubezpieczenia od wypadków. Dotąd to zarządzenie nie zostało odwołane. Dotąd więc ustawa o ubezpieczeniu od wypadków na terenie Małopolski nie obowiązuje. — **Fr. Marcin, Dębowa:** Napisać pod adresem: Poselstwo polskie, Wydział konsularny, Budapeszt, Akademia utca 9, III p. i poprosić o wydobycie tej metryki. Trzeba oczywiście podać parafję, z której ma być wydostana, oraz rok urodzenia i dokładne imię i nazwisko. Czeladników szewskich Francuzi dotąd nie przyjmują. — **J. Dołhań, Ostrów koło Sokala:** O wyjeździe do Francji pisaliśmy kilkakrotnie. Na własny koszt jechać nie można, bo Francuzi przyjmują tylko robotników, zakontraktowanych w Polsce przez Urzędy pośrednictwa pracy. Zgłosić się do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy w Sokalu. — **K. P.:** Kurs akuszerski odbywa się w Krakowie. Trwa od października do lipca każdego roku. Zgłaszać się należy już teraz na kurs, który się zacznie w październiku. Adresować: Szkoła położnych, Kraków, ulica Kopernika 17. — **J. Nalepa, Wolica:** Może pan jechać spokojnie, o ile pana tylko przyjmą. Nie wpadnie pan z deszczu pod rynnę. Ogłoszenie zamieścimy po nadesłaniu należytości, która za takie ogłoszenie wynosi 3.600 mkp. Przy przesyłce pieniędzy napisać treść ogłoszenia na odcinku przekazu i zaznaczyć, że pieniądze są za to ogłoszenie. — **J. Bilski, Milcza:** Żądany adres: Warszawa, ul. Jasna 6. — **Wajnar, Święcany:** Wystarczy zgłosić się do Powiatowej Komendy uzupełniającej w Jaśle. Przyjmują. Kodeks karny kupić w księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek główny. Dziennik ustaw można zaprenumerować w drukarni państwowej, ulica Miodowa 22. O wieści o bracie zwrócić się do Towarzystwa Czerwonego Krzyża, Kraków, ulica Pędzichów 16. Gdyby brat żył, z pewnością byłby dał dotąd znać. — **Z. Mieszczankowski, Łaczyna Wola:** Zależy od tego, czy pan ma studja, względnie odpowiednią praktykę. Możnaby poprzeć podanie w ministerstwie rolnictwa. Gdy otrzymamy szczegółowe informacje, odpowiemy listem, co i jak zrobić. Tylko prosimy podać znowu adres. — **Wł. Przybyło, Wiśełka:** Zrobiono wedle życzenia. — **J. D., Klęczany:** Ustawa o przymusowej asekuracji budynków obowiązuje wszystkich. Należy zapłacić. Do obu posłów adresować najlepiej: Warszawa, Sejm.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Unieważniają zgubione lub skradzione dokumenty wojskowe:

1) Ludwik **Rataj**, ur. 1899 w Zagorzycach, Nr d. 343 pow. Ropczyce. 216

2) Karol **Przybyło**, ur. 1898 w Radgoszczy, pow. Dąbrowa, wydane przez 8 p. ułanów. 317

3) Jan **Zuziak**, ur. 1886 w Głowaczowej, p. Grabiny, pow. Pilzno, kartę demob. 17 pułku komp. III P. K. U., Rzeszów. 318

4) Józef **Antos**, z Przysiek, pow. Jasło, dokumenta wojskowe wydane przez 5. pułk Legionów w Warszawie. 319

5) Józef **Nóżka**, ur. 1896 w Odrzykoniu, pow. Krosno, służył przy artylerji. 320

6) Marjan **Trzos**, ur. 1900 w Niepołomicach, unieważnia kartę zgubioną, wystawioną przez P. K. U. w Bochni. 321

7) Stanisław **Chmura**, ur. 1899, ze Smęgorzowa, pow. Dąbrowa, unieważnia tymcz. zaświadczenie demobil., wystawione przez oficera ewidencyjnego w Dąbrowie w 1921 r. 322

8) Grzegorz **Cholewa**, ur. z Adamierza, p. Olesno, pow. Dąbrowa, unieważnia zgubione dokum. wojskowe. 323

9) Józef **Stróż** z Gorczyc, pow. Nadbrzezie, unieważnia zgubiony dokument wojskowy komisji asenterunkowej.

10) Stanisław **Skowron**, ur. 1895 z Woli Żelichowskiej, p. Gręboszów, pow. Dąbrowa, unieważnia kartę zwolnienia.

11) Józef **Górka**, ur. 1900 gm. Poręba, pow. Trzemeśnia, zgubioną kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ. 326

12) Antoni **Butryn**, z Pysznicy ad Nisko, unieważnia dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. w Jarosławiu. 327

13) Władysław **Głuc**, ur. 1893 w Żarnówce, pow. Myślenice, p. Maków, zgubiony dokument wojskowy. 328

14) Władysław **Bogacz**, ur. w r. 1897, unieważnia zgubioną kartę demobil., wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz.

15) Franciszek **Łakota**, ur. 1899 w Tryńczy, pow. Przeworsk. dokumenta wojskowe 40 p. strzel. lwowskich Baon zapasowy. 330

16) Michał **Skiba**, ur. w Trzęsówce, pow. kolbuszowski, unieważnia zgubione dokumenty wojskowe 321

17) Marcin **Czerwonka**, urodz. 1897 r. w Budach Łańcuckich, p. Grodzisko, pow. Łańcut, kartę zwolnienia z 37 p. p. 332

18) Jan **Drozchowski**, ur. 1887 r. w Luchowie, gm. Tuczempy, pow. ptopnicki ziemi Kieleckiej, dokument wojskowy, wydany przez pow. kom. poborową w Busku. 333

19) Szczepan **Babis**, ur. 1890 r. w Jodłówce, pow. Jarosław, dokumenty wojskowe, wydane przez 4 pułk podhalański. 334

20) Antoni **Cwynar** z Handzlówki, pow. Łańcut, unieważnia zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez 39 p. p. strzelców lwowskich. 335

21) Jan **Łukasik**, ur. 1898 r. w Sienny, pow. Nowy Sącz, unieważnia dok. demobil. 1 p. p. Nowy Sącz. 336

22) Karol **Drozd**, ur. 1898 r. w Woli Rafałowskiej, powiat Rzeszów, kartę odroczenia, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 337

23) Józef **Dominik**, urodz. 1896 r. w Wierzbanowej, pow. Wieliczka, p. Wiśniowa, k. Dobczyc, zaginione dokumenty wojskowe. 338

24) Jan **Pytel**, ur. 1895 r. w Grodzisku Górnem, pow. Łańcut, unieważnia zgubione dokum. wojskowe. 341

25) Stanisław **Pieniądz** z Ryglic unieważnia zgubione zezwolenie na wyjazd do Francji, wydane przez P. K. U. Tarnów. 342

26) Jan **Magała**, ur. 1900 r. w Zgudzanowy, powiat Krosno, p. Barwinek, unieważnia zgubione pap. wojsk. 343

27) Jan **Batko**, urodzony i zamieszkały w Michałowicach, unieważnia zgubione dok. wojsk. i inwalidzkie. 344

28) Franciszek **Chmielowiec**, ur. 1890 r. w Dąbrowicy, p. Chmielów, pow. Tarnobrzeg, unieważnia dokumenty wojskowe 17 p. p. 1 komp. zapasowej. 348

Ministerstwo Spraw Wojskowych.
Sztab Generalny
Oddział V.

Nr 1335/V. O. Warszawa, dnia 27 I. 1923.

ODPIS.

„W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 1922 r. w przedmiocie zebrań kontrolnych Dz. Ust. Nr 85/22 poz. 764 oraz rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych L 5529/Tjn. Dep. X. z dnia 28 grudnia 1922 r., wszyscy obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, urodzeni w latach 1883—1899 włącznie, zgłaszający się do rejestracji, którzy posiadają stopnie wojskowe aspirantów oficerskich (w b. armji austr. kadeci-aspiranci, w b. armji niem. wszyscy aspiranci oficerscy, w b. armji ros. junkrowie), mają do dnia 1 marca 1923 r. wnosić podania do M. S. Wojsk. w drodze przez przynależne P. K. U. z prośbą o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Uwzględnione będą podania tylko tych aspirantów oficerskich, którzy udowodnią, że w zupełności odpowiadają następującym warunkom:

1) odbyli conajmniej 1 rok służby czynnej w wojsku;
2) posiadają cenzus naukowy, przewidziany w Ustawie o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W. P. (ukończenie conajmniej sześciu klas szkoły średniej);
3) ukończyli szkołę lub kurs wojskowy, oraz złożyli odnośny egzamin. Podania, złożone w P. K. U. po dniu 1 marca 1923 r. uwzględnione nie będą".

Minister Spraw Wojskowych
(—) **Sosnkowski**, Generał-Dywizji.

305 1 3

Gospodarstwo 6½ morga pszennej ziemi, w tem ½ morga sadu, budynki w dobrym stanie sprzedam. Wiadomość u organisty w Sieniawie, pow. Przeworsk. 304

Organista kawaler, zawodowo wykształcony, poszukuje posady w mieście lub na większej wiejskiej parafji. Zgłoszenia pod Organista 41, do Administracji »Piasta«. 307

MASZYNY DO SZYCIA SINGER

Dla wygody naszych Szan. Odbiorców otworzyliśmy filję

w Tarnowie, przy ul. Krakowskiej L. 13

ze sprzedażą maszyn do szycia i na krótki termin. Magazyn zaopatrzony jest we wszystkie części zapasowe do maszyn do szycia: igły, nici, oliwę i t. p.

308 Spółka akcyjna

SINGER SEWING MACHINE COMPANY

Gospodarstwo

201 morgów najlepszej buraczanej hrubieszawskiej ziemi w tem 15 morgów zagajniku, 8 morgów łąk, 10 morgów ogrodu z parkiem, w parku sadzawka zarybiona, 2 domy mieszkalne, budynek 80 m długi, kryty gontem, mury z cegły, po spalonym pałacu, oborze i oficynie o 8 pokojach, 11 koni bardzo ładnych, 2 źrebaki, 7 krów, inwentarz martwy kompletny. Od Hrubieszowa 6 km., do przystanku kolejowego 1 km. Do sprzedania w całości, lub częściowo. Może być 100 morgów w jednym, a reszta na działy. Cena na miejscu. Wiadomość: Hrubieszów, księgarnia Cypryszewskiego. 309

Ważne!

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

por. rez. Jerzego Turka

Tarnów, ul. Szpitalna L. 18, I. p.

(obok szpitala powszechnego)

posiada na składzie:

Druki reklamacyjne (cena 500 mkp. i porto), prośby na wyjazd za granicę, prośby na zaopatrzenie po poległych, oraz załatwia wszelkie sprawy wojskowe.

Marki na odpowiedź załączyć! 345 1 0

Pięćdziesięciomorgowe **gospodarstwo** z łąką, budynkami, inwentarzami, zasiewami, w okolicy Jarosławia sprzedam Polakowi, reemigrantowi. Poważni reflektanci z większą gotówką niech się zgłoszą do Administracji »Piasta« pod szyfrą »Czarnoziem«. 1666 3 3

Dr Aleksander Ameisen

Kraków, ul. Długa 9, I. p. 346 1 3

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godz. 11-1

Ilustrowany cennik bandaży przepuklinowych i macicznych wysyła darmo Polaczek w Samborze. 104 5 20

Baczność! Kto chce nabyć sobie posiadłość, jak i młyny, tartaki, fabryki i t. p., począwszy od 2 miljonów marek polskich w górę, niech się zwróci z całem zaufaniem do niżej podpisanego biura: 1730 3 3

Szymański, biuro pośrednicze, Chodzież Wielka, Pod Lipami 8 i ulica Nadnotecka 15.

Odłamki miedzi, mosiądzu, aluminjum, ołowiu, jakoteż monety miedziane i niklowe kupuje i płaci wysokie ceny **M. SZYMAŃSKI, Kraków, ulica Mostowa L. 12.** 1676 3 5

!!! MAJĄTKI ZIEMSKIE !!!

z kompletnym żywym i martwym inwentarzem oraz budynkami natychmiast do sprzedania.

800 morgów	15	tysięcy dolarów
396 „	13	„ „
305 „	12	„ „
298 „	12	„ „
184 „	4½	„ „

w przeliczeniu na marki polskie.

382 morgów	250	miljonów mkp.
246 „	225	„ „
85 „	55	„ „
72 „	60	„ „
64 „	50	„ „
50 „	40	„ „
42 „	35	„ „

Prócz tych posiadamy wielki wybór większych i mniejszych majątków ziemskich. 303 1 2

BIURO POŚREDNICTWA MAJĄTKÓW

ST. KWIATKOWSKI i Ska

GNIEZNO (Poznańskie) **ul. Meniuszki 5.**

Do wydzierżawienia w gminie Równe, pow. Krosno gminny dom murowany, blachą kryty, o 4 ubikacjach, piwnicy i sieni zajezdnej, nadający się na sklep lub dom gościnny **bez wyszynku**, obok gościńca rządowego, 6 km do Dukli, a 12 km do stacji Iwonicz. W miejscu szkoła, kościół i kopalnie nafty. Tegoroczny czynsz 30.000 mkp., dalszy według umowy. Zgłaszać się mogą katolicy zaraz do naczelnika gminy Równe, k. Dukli. 313 1 3

WIELKI WYBÓR NIERUCHOMOŚCI WIEJSKICH I MIEJSKICH. 292

»GLOBUS« Poznań, ulica Skarbowa L. 16.

Baczność Rodacy:

Korzystne kupno! Mały folwark 142 morgi dobrej ziemi, w tem 10 morgów łąki z torfem, 3 morgi lasu, 2 domy mieszkalne, 2 stajnie i stodoła, duży ogród owocowy i warzywny, inwentarz żywy i martwy, 2½ km od miasta. Cena 50,000.000 mkp. Spieszne zgłoszenia z gotówką lub zaliczką do Pośrednika i Ski Pudły Jana, stacja Dopiewo czwarta od Poznania. Nie dać się zwodzić agentom. 316

Baczność dla kupujących!

Polecam większą ilość realności ziemskich i miejskich w Poznaniu i na prowincji, gospodarstwa wzorowe, począwszy od 20-1.500 morgów z pełnem żniwem, żywym i martwym inwentarzem, także wszelkie inne przedsiębiorstwa handlowe i t. p. Kto ma zamiar korzystnie nabyć, niechaj się zgłosi z całem zaufaniem osobiście lub pisemnie do

Biura komisowego 314

Józef Ceyba

Poznań. Wały Zygmunta Augusta L. 2.

---

60 morgów ziemi rędzinnej, budynki murowane, w tem sklep z urządzeniem, sprzeda **Jan Kolbusz,** Nawsie p. Brzostek. Małopolska. 310

Młyn gospodarski o większej sile wodnej, na dwa kamienie, staw, trzy morgi ziemi, sprzeda **Jan Kolbusz,** Klecie, p. Brzostek. Małopolska. 311

W Brzuchowicach, w pięknej, przyjemnej okolicy, 2 km od stacji kolejowej a 8 km od Lwowa, jest **realność** 4½ morga pola, dom, materjał budowlany, piwnica, stajnia nowa blachą pocynkowaną kryta, sad, z powodu nieporozumień rodzinnych do sprzedania, lub do zamiany w okolicy kresowej. Cena przystępna. Wiadomości udzieli Jan Kostyła w Brzuchowicach obok Lwowa po nadesłaniu **znaczka pocztowego.** 312

Rok założenia 1917.

WSZYSCY, KTÓRZY PRAGNĄ WIEDZY,

PRENUMERUJĄ

PRZEGLĄD ŚWIATOWY

ilustrowany aktualny tygodnik, poświęcony wiadomościom wszechstronnym.

Do każdego numeru «Przeglądu Światowego» dołącza się bezpłatny dodatek «Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej».

Redakcja i Administracja: Warszawa, Sienna 23.

Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna 30.000 mkp. półroczna 15.000 mkp., kwartalna 7.500 mkp. Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicę roczna 50 fr. — 1 funt szterling — 4 dol., półroczna: 25 fr. — pół funta szterl. — 2 dol. 1693 3 0

SKÓRKI SUROWE z lisów, wyder, kun, tchorzy, kretów itp. kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach firma

Antoniego Trąbki Syn, skład futer

Kraków, ul. Szewska L. 12. 1684 3 5

Kto ma zamiar wyjechać do Ameryki, a posiada już kartę wstępu do Konsulatu am. na rok 1923 powinien wiedzieć, co to jest

„MARTHA WASCHINGTON“

Informacji ustnych lub pisemnych udziela:

COSULICH LINE

Kraków, Radziwiłłowska 23. Warszawa, Królewska 39.

38 2 0

W Wielkopolsce na sprzedaż majątki ziemskie od 25 do 3.000 morgów, hotele z zabudowaniem i pełnym wyszynkiem, sklepy z pełnym wyszynkiem na wielkich wsiach kościelnych, z hurtownią kolonjalną, połączoną z fabryką likierów, z kompletnem urządzeniem i zabudowaniem, obrót roczny miljardowy. Cena 45.000.000 mkp. Matczyński i Spółka. Mogilno. ulica Dworcowa 4. 254 3 3

PERLAKI (Kaspry) różnych wielkości oraz kompletne młyny gospodarcze, wykonujące śrutowanie zboża, pęcak, perłówkę grubą i drobną, kaszkę łupaną, grysik, mąkę razową i najlepszą pytlowaną. Produkcja na dobę od 60 do 100 cetnarów, zależnie od gatunku przemiału. Potrzebny popęd 8 HP. Całkowity młyn ustawić można w jednej ubikacji o powierzchni 18 m². Montowanie trwa 3 dni. Maszyny są wyrobu pierwszorzędnej fabryki maszyn młyńskich „Lwówek“. — Poleca ze swego pawilonu, wyłączny zastępca na Małopolskę 1662 3 3

Nieustająca Wystawa Maszyn

Lwów, ul. Leona Sapiehy 8.

Zastępstwo fabryk prościejowskich firmy

WICHTERLE I KOVARIK

SZYMON KAPELLNER

skład maszyn rolniczych **w Bochni** poleca:

Siewniki 11-to, 13-to i 15-rzędowe Wichterlego, lokomobile i garnitury młocarn. benzynowe, kieraty, młocarnie I MR 18 z wytrząsaczami i sitem, sieczkarnie ręczne i kieratowe, młynki do czyszczenia zboża, pługi żelazne i drewniane, kultywatory, wszystko w wielkim wyborze z fabryk Wichterlego i Kovarika, oraz z pierwszorzędnych krajowych. Na składzie także znakomite wirówki szwedzkie i niemieckie oraz maszyny do szycia.

Uwaga. Kto ma zamiar zaopatrzyć się do zasiewów wiosennych w siewnik, powinien uczynić to bezzwłocznie, gdyż zapas na wyczerpaniu. 123 3 4

PLANTA PLANTA PLANTA PLANTA PLANTA PLANTA PLANTA

S-KA AKC. „PLANTA“

poleca wypróbowane mieszanki roślinne

ASTMOZA do picia przeciw duszycy (astmie)

LAPIFELOZA o przyjemnym smaku przeciw kamieniom żółciowym

KAPILOSAN do wzmocnienia włosów i mycia głowy

SP. AKC. „PLANTA“

Warszawa, Chłodna 43. Tel. 102-12

131 2-9

Do sprzedania 6 morgów dobrej roli, w odległości pół godziny od Krakowa. Zgłoszenia do Administracji «Piasta» pod «Ziemia 30«. 1704 4 4

Gospodarstwo 13-morgowe z dobrem zabudowaniem i kompletnym żywym i martwym inwentarzem, z wystarczającem do żniw wyżywieniem, we wsi Kościelnej, w powiecie ostrzeszowskim w Wielkopolsce, blisko szkoły i kościoła, przy szosie, nadające się dla dwóch rodzin (dwa osiedla), zaraz do sprzedania za 14 miljonów mkp. Do kolei kwadrans drogi, we wsi jest parowa cegielnia. Agenci wykluczeni! Władysław Cieśliński, p. Bobrowniki, pow. Ostrzeszów, Wielkopolska. 280 2 2

Żądajcie bezpłatnie!

Przyślijcie nam kartkę pocztową ze swoim adresem, a w zamian otrzymacie zupełnie bezpłatnie ilustrowany katalog wszelkiego rodzaju wykwintnych wyrobów sukiennych i manufaktury, niezbędnych w każdym domu. W ten sposób zapoznacie się szczegółowo z najlepszemi wyrobami pierwszorzędnych fabryk i Towarzystw akcyjnych i przekonacie się, jaka olbrzymia różnica jest między naszemi cenami fabycznemi a cenami w waszej miejscowości.

Towary wysyłamy natychmiast za zaliczeniem pocztowem.

Adresujcie: 1659 2 3

Firma Handlowa

„PRODUKCJA"

Białystok

Składy fabryczne — P.
Skrzynka pocztowa 32.

Wszelkie **NAWOZY SZTUCZNE**

i **maszyny rolnicze** dostarcza 1709 3 4

Dom handlowo-rolniczy „GLEBA".

Reprez. fabryki maszyn roln. «Trzebinia» Tow. Akc.

Kraków, ul. Długa 3. — Telef. nr 1323.

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 1351 12 0

w Krakowie, ulica św. Filipa 18.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić że od 1 stycznia 1923 r. redakcja dwutygodnika

Przegląd Przemysłowo-Handlowy

z dodatkiem 269 3 3

„Gazeta Giełdowa i Losowań"

została przeniesiona

na ul. Koszykową l. 7, skr. poczt. 247.



Jedynie najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf 26.000 mk. Budzik z przedwojennym werkiem 35.000 mk. Skrzypce ze smyczkiem 60.000 mkp. i wyżej. Harmonje, wiedeński model, jednorzędówka 55.000 mkp., dwurzędówka 75.000 i 95.000 mkp. Diament do szkła 12.000 i 15.000 mkp. Brzytwy 9.000, 10.000, 12.000 mkp. Maszynki do włosów 16.000 i 19.000 mkp. Maszynki do samogolenia 7.000 i 8.000 mkp. Pas do brzytwy 4.000 mkp. Kamień 2.000 mkp. Pudła do skrzypiec 22.000 i 25.000 mkp. Mandoliny płaskie lub wypukłe 58.000 mkp., włoskie 85.000 mkp.

Przy zamówieniu połowę zadatku resztę za pobraniem.

Cennik ilustrowany za nadesłaniem 300 mkp. przekazem.

Kupuję złoto i srebro. 28 10 10

Wyrób win, miodów, piwa, koniaku, śliwowicy i octu sposobem domowym. Książka z przesyłką 1.600 mkp. Nie zwlekać, przeczytać, zrobić próbkę i przygotować się na lato. **S. Grubowski,** Przemyśl, ulica Katedralna L. 20

1707 2 0

KRAKÓW
ul. Radziwiłłowska 29
obok
dworca kolejowego.



WARSZAWA
ul. Marszałkowska 117
obok
dworca kolejowego.

CANADIAN PACIFIC — ŻEGLUGA MORSKA

Najkrótsza droga z Warszawy do Kanady i do Ameryki.

Na szybkich i wygodnych okrętach.

Polscy i rosyjscy pasażerowie, **którzy chcą jechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej,** powinni złożyć bezzwłocznie podanie do konsula amerykańskiego wraz z affidawitem i z kopertą opłaconą ze swoim adresem w celu otrzymania kolejnego numeru na wizę. — Formularzy do podań dostarczają bezpłatnie nasze biura. 37 5 0

Pasażerowie do Kanady, którzy mogą dowieść, **że są rolnikami i będą pracowali w Kanadzie na roli,** żeńska służba domowa, jeżeli może dowieść, że ma zajęcie w Kanadzie, żony i dzieci do lat 18, **którzy jadą do mężów i ojców** mogą jechać do Kanady bez okazywania pieniędzy przy lądowaniu. Wszystkich niezbędnych informacyj udzielają listownie lub ustnie nasze biura zupełnie bezpłatnie. Wobec tego, że formalności, związane z wyjazdem są duże, nie należy zwlekać z zapytaniem. Szczególną opieką, cieszą się na naszych okrętach podróżujące samotnie kobiety i dzieci. Kuchnia obfita, obszerne pomieszczenie. Towarzystwo otrzymuje wiele listów z podziękowaniem za wygodną podróż i opiekę.

Warszawa, ul, Marszałkowska 117, telefon 231-46. **Adres telegr. GACANPAC WARSAWA.**

Kraków, ul. Radziwiłłowska 29; **Lwów,** ul. Gródecka L. 93; **Białystok,** ul. Sienkiewicza 5; **Wilno,** ul. Wielka 61; **Brześć n/B.,** ul. Sienkiewicza 29.

UWAGA! Jest pożądanem, ażeby pasażerowie, którzy jadą do Kanady, zachowali korespondencje i koperty, które otrzymali stamtąd.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.